

Stefan Nowakowski

Hotel robotniczy na tle procesów urbanizacji i industrializacji

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 12, 32-71

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN NOWAKOWSKI -- WARSZAWA

HOTEL ROBOTNICZY NA TLE PROCESÓW URBANIZACJI I INDUSTRIALIZACJI

Treść: Procesy urbanizacyjne w powojennej Polsce. --- Badania w hotelu robotniczym. --- Społeczność hotelu robotniczego. --- Hotel robotniczy a społeczność fabryczna. --- Życie kulturalne w hotelu. --- Szkoła i zainteresowania poznawcze. --- Zakończenie.

PROCESY URBANIZACYJNE W POWOJENNEJ POLSCE

Powojenną Polskę cechują szybkie przemiany struktury społecznej, która daleka jest jeszcze od stabilizacji. Intensywne procesy urbanizacyjne są jednym z przejawów zachodzących zmian w strukturze społecznej. Przed wojną Polska była krajem rolniczym, 75% ludności kraju mieszkało na wsi, a 61% ludności utrzymywało się z rolnictwa. W roku 1950 liczba ludności utrzymującej się z rolnictwa spadła do 45% mieszkańców kraju¹. O ile w roku 1938 poza rolnictwem zatrudnionych było 27 35 000 osób, to w roku 1949 liczba ta wzrosła do 3 896 000, a w roku 1951 do 5 200 000 osób².

Ten stały wzrost ludności w zawodach pozarolniczych pociąga siłą rzeczy wzrost ludności w miastach. W roku 1949 ludność miejska w Polsce wzrosła do 33% ludności kraju³, w r. 1956 według prowizorycznych danych do 43%⁴. Dla ilustracji warto podać, że we Francji wzrost ludności miejskiej z 21% do 44% ogółu mieszkańców kraju nastąpił w ciągu 121 lat, tj. od roku 1790 do 1911⁵.

Porównywanie statystyczne aktualnej struktury kraju ze strukturą okresu międzywojennego jest trudne ze względu na zmianę granic i przyłączenie do Polski zurbanizowanej ludności Śląska Opolskiego, a odstępianie Związku Radzieckiemu rolniczych terenów wschodnich.

¹ „Wiadomości Statystyczne”, 1951, z. 2.

² *Wies w liczbach*, Warszawa 1952, s. 30.

³ *Mały rocznik statystyczny*, 1949.

⁴ „Nowe Drogi”, 1956, nr 1, s. 95.

⁵ S. Ligier, *L'adulte des milieux ouvriers*, Paris, s. 203.

Przy porównywaniu i analizie tempa urbanizacji powojennej należy natomiast uwzględnić fakt, że ludność miejska Polski poniosła w czasie wojny dużo większe straty niż ludność wiejska. Wpłynęło na to wymordowanie ludności żydowskiej, jak wiadomo, głównie mieszkańców miast. Uświadomienie sobie tego faktu pozwala nam stwierdzić, że procesy urbanizacyjne w istocie są większe, niż to wskazują porównywane odsetki z lat międzywojennych i z chwili obecnej.

Powojenna urbanizacja w Polsce związana jest zarówno z intensywną industrializacją kraju, co odpowiada jednemu z naczelných haseł rewolucji socjalistycznej, jak i sytuacją społeczno-ekonomiczną, w jakiej tkwiła wieś polska.

Międzywojenna wieś polska była niezwykle przeludniona. Liczbę bezrobotnych i półbezrobotnych chłopów, tzw. ludzi zbędnych na wsi, obliczano na 7—9 milionów. Zastój ekonomiczny, słabo rozwijający się przemysł, bezrobocie — wszystko to uniemożliwiło przejście chłopów do miasta. Zakres urbanizacji był bardzo słaby, jedynie ok. 100 tys. chłopów przenosiło się co roku do miasta. W badaniach przez Instytut Ekonomiki Rolnej wsiach, dla których istnieje szczegółowy materiał z lat międzywojennych, wynika, że liczba osób wychodzących z tych wsi do miast wzrosła po wojnie od 3 do 8 razy w porównaniu z latami międzywojennymi⁶. Rzecz charakterystyczna, że w konkursie na życiorys robotnika polskiego w latach międzywojennych, ogłoszonym w roku 1950 przez Polskie Radio, na 4000 odpowiedzi przeważająca większość napłynęła od ludności z pochodzenia chłopskiej, która opisywała swe trudności w znalezieniu pracy w mieście. Pamiętnikarze ci to ludzie zbędni na wsi międzywojennej, którzy dopiero po wojnie otrzymali pracę.

Lecz nie tylko obserwujemy zmiany ilościowe w zakresie migracji ze wsi do miasta. Równie charakterystyczne są zmiany jakościowe urbanizacji przy porównaniu lat międzywojennych z okresem powojennym. I tak w latach międzywojennych blisko połowę przenoszącej się ludności chłopskiej do miasta stanowiły dziewczęta wiejskie idące na służbę do miasta.

Dla przemian w charakterze urbanizacji typowe są badania prowadzone w kilku wsiach Centralnego Okręgu Przemysłowego przed wojną, które powtórzono w tych samych wsiach po wojnie. Otóż w latach międzywojennych z ogółu wychodzących ze wsi do miasta 5,8% szło do przemysłu, 47% zatrudnionych było w mieście w charakterze służby domowej, 47% zajmowało się w mieście handlem domokrażnym, praniem, pracami

⁶ *Wieś w liczbach*, s. 31.

dorywczymi. Po wojnie z tych samych wsi, niezależnie od kilkakrotnego wzrostu bezwzględnie osób przenoszących się do miasta, 60⁰/₀ znalazło pracę w przemyśle, 8,8⁰/₀ w komunikacji, 8,8⁰/₀ w aparacie państwowym, 15⁰/₀ w rzemiośle i tylko 6,7⁰/₀ zaangażowało się do pracy w mieście jako służba domowa⁷.

Likwidacja przeludnienia wsi polskiej następuje głównie dzięki industrializacji kraju, budowie nowych fabryk nie tylko w miastach już istniejących, ale w tworzonych zupełnie nowych miastach wokół wznoszonych wielkich obiektów przemysłowych. Szereg miasteczek, jak Zambrów, Ostrołęka, Turek itd., noszących przed wojną półrolniczy charakter, zmienia się obecnie w poważne ośrodki przemysłowe. Szybki i stały wzrost przemysłu w Polsce, którego obecna produkcja podniosła się w porównaniu z latami międzywojennymi o 3,6 raza⁸, jest wyznacznikiem procesów urbanizacji.

Industrializacja i związane z nią procesy urbanizacyjne są następstwem rewolucji społecznej, która realizuje program ekonomicznej przebudowy kraju. Szybki wzrost przemysłu powoduje nie tylko jednoczesny wzrost liczby robotników sensu stricto, lecz wymaga także licznych pracowników umysłowych, inżynierów, wykwalifikowanych techników, majstrów itd., których liczba stale wzrasta i stale jest jeszcze niewystarczająca.

Hasłem rewolucji społecznej są nie tylko reformy ekonomiczne, lecz także udostępnienie oświaty i kultury dla najszerszych mas. Realizacja tego hasła jest jednym z ważnych czynników wpływających na zmianę struktury społecznej, interferuje też silnie w procesach urbanizacyjnych. Nastąpiły radykalne zmiany w stosunkach wykształcenia, chłop i robotnik masowo sięgnęli po oświatę. Szkoła podstawowa zapewniona została każdemu dziecku, wzrosła wszelkiego rodzaju liczba szkół średnich i wyższych. Bezwzględna liczba młodzieży studiującej na wyższych uczelniach wzrosła z 48 tysięcy w 1938 r. do 136 tysięcy w 1945 r.⁹ Przy porównywaniu lat międzywojennych z sytuacją obecną należy stale pamiętać o zmniejszeniu się liczby mieszkańców kraju z 35 milionów w roku 1938 do 26 milionów w 1954 r., a więc blisko o 30⁰/₀.

Szczególnie wzrosła po wojnie liczba różnego rodzaju szkół technicznych, kształcących wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu. Przed wojną Polska posiadała 2 politechniki, obecnie posiada ich 9. Ponadto istnieje obecnie 11 Wieczorowych Szkół Inżynierskich, które

⁷ Tamże, s. 32.

⁸ „Nowe Drogi”, 1954, nr 3.

⁹ *10 lat oświaty w Polsce Ludowej*, Warszawa 1955, s. 38.

umożliwiają ukończenie wyższych studiów technicznych robotnikom pracującym w przemyśle, wyróżniającym się w pracy uzdolnieniem i mającym chęć do nauki. Liczba młodzieży w średnich szkołach zawodowych wzrosła z 87 tys. w 1938 r. do 405 tys. w roku 1954¹⁰.

Aczkolwiek liczba młodzieży chłopskiej, kończącej szkoły średnie lub wyższe, jest liczbą poważną, wielokrotnie przewyższającą liczbę kształcącej się młodzieży chłopskiej przed wojną, jednak nie obejmuje ona oczywiście wszystkich odłamów wiejskich przenoszących się do miasta. Nadal jeszcze większość ludności chłopskiej, która przechodzi do miast, stanowią ci, którzy ukończyli jedynie szkołę podstawową, starsi nawet bez takiej szkoły, zaledwie z umiejętnością czytania i pisania. Z reguły są to ludzie, którzy przechodzą do pracy w charakterze robotników niewykwalifikowanych i dopiero w pracy uzyskują znajomość zawodu. Dla ludzi tych zorganizowano po miastach szereg zawodowych szkół wieczorowych różnego typu, w miejscach pracy prowadzone są różnorodne kursy mające ułatwić robotnikom zdobycie kwalifikacji.

Przejście do miasta chłopa, wyrwanego przeważnie wprost z tradycyjnego środowiska wiejskiego, następuje mu cały szereg problemów do przezwyciężenia. Łączą się one zarówno z przystosowaniem się do nowych warunków miejskich i nowego dla chłopa typu kultury, które miasto reprezentuje, jak również z przystosowaniem się do nowego typu pracy i całokształtem procesów wchodzenia do klasy robotniczej.

Na zachodzie Europy i w Ameryce istnieje bogata literatura socjologiczna obrazująca przejście chłopa do miasta w warunkach kapitalizmu. Literatura ta przedstawia nam samorzutne procesy urbanizacyjne i przystosowanie się chłopa do kapitalistycznego miasta.

Urbanizacja w Polsce Ludowej odbywa się nie tylko w nowych warunkach społeczno-ustrojowych, lecz towarzyszy jej cały szereg zjawisk wywołanych wojną i jej następstwami. Obok planowej industrializacji i planowego kierowania do przemysłu robotników ze wsi mamy do czynienia z nie zakończonymi jeszcze procesami migracyjnymi wywołanymi zmianą granic kraju oraz wielkim zniszczeniem miast. Zjawiska te w silnym stopniu wpływają na charakter procesów urbanizacyjnych.

W latach międzywojennych ze wsi wychodził przede wszystkim najbiedniejszy odłam chłopów, którzy na skutek rozwarstwiania wsi nie mieli już w niej miejsca, brakowało dla nich pracy i chleba. Przewaga gospodarcza i kulturalna miasta nad wsią, większe możliwości zarobków w mieście, łatwiejszy dostęp do kultury — były to najważniejsze motywy

¹⁰ Tamże, s. 29.

migracji ze wsi do miasta. Element bogatszy plasował się w mieście poprzez szkołę. Ukończenie szkoły przez dziecko chłopskie od dawna było już ważną drogą ułatwiającą mu przejście do miasta i szybkie przystosowanie się do nowego środowiska, znalezienie sobie miejsca w strukturze miejskiej.

Wiadomo powszechnie, że w chwili obecnej nie ma już ludzi zbędnych na wsi, przeciwnie, odczuwa się tam brak rąk do pracy, widoczny jest jednak nadal silny pęd do miasta. Nierzadkie są wypadki, że dzieci chłopskie opuszczają dom rodzinny, choć ojciec ich posiada gospodarstwo, na którym starcza pracy dla całej rodziny. Niewątpliwie czynnik gospodarczy, aczkolwiek nie w tym zakresie, co w latach międzywojennych, działa nadal. Działa również w wysokim stopniu czynnik kulturalny, gdyż miasto mimo radykalnych przemian wsi nadal dystansuje wieś w zakresie udostępnienia mieszkańcom dóbr kulturalnych, szkoły, teatru, kina itp.

Atrakcyjność miasta i ukształtowany na wsi wzór awansu poprzez miasto to nie tylko w wąskim zakresie zarobek i dostęp do kultury. Wieś nadal dostarcza jednostce ograniczone tylko możliwości kariery osobistej. Dla chłopca lub dziewczyny ze wsi najczęstsze możliwości pracy na miejscu to praca w rodzinnym gospodarstwie. Mimo że możliwości w związku z gospodarczą i kulturalną przebudową wsi znacznie się obecnie rozszerzają, niemniej nadal są one jeszcze w porównaniu z miastem ograniczone.

W mieście, zwłaszcza większym, rynek pracy jest bardzo szeroki, istnieje możliwość znalezienia sobie pracy w upodobanym zawodzie. Szczególnie przy obecnej ekspansji gospodarczej kraju możliwości te są wyjątkowo duże.

Jednostka przechodząc do miasta wyzwala się z wpływów rodziny, która na wsi nadal pochłania ją w wysokim stopniu. Praca jednostki, jej zarobki, życie kulturalne i osobiste, prywatne sprawy emocjonalne — wszystko to podporządkowane jest rodzinie. Nawet małżeństwo młodej jednostki na wsi w dużej mierze ograniczone jest warunkami gospodarczymi rodziny, która wymaga od swego członka szerokiej lojalności. W zespole rodzinnym następuje też zaspokajanie potrzeb kulturalnych, które wyznaczone są i ograniczone rodziną. Jeszcze do dzisiejszego dnia chrzciny czy wesele to nie tylko ważny czynnik życia kulturalnego rodziny, ale i całej wsi.

Wprawdzie wieś przechodzi szybkie przeobrażenie gospodarcze i społeczne, na wsi czynne są biblioteki i świetlice, dotarło tu radio i kino objazdowe, jednostka ma coraz większe możliwości zaspokojenia własnych

zainteresowań kulturalnych poza życiem rodzinnym, niemniej wzór tradycyjnej rodziny na wsi działa nadal. Przejście do miasta to możliwość organizowania życia na własną rękę, to możliwość wyboru zawodu, swoboda regulowania życia emocjonalnego, to szybsze perspektywy założenia własnej rodziny i wydzielenia własnego życia ekonomicznego bez konieczności przestrzegania zasad lojalności wobec współczłonków rodziny, to perspektywa awansu i rozwoju kulturalnego w warunkach znacznie korzystniejszych niż na wsi.

Pozycja, jaką zajmuje robotnik w pracy, warunkuje jego pozycję społeczną w przeciwieństwie do warunków na wsi, gdzie jednostka swoje miejsce w społeczności wiejskiej ma wyznaczone przez ekonomiczną sytuację rodziny, do której należy. W mieście od pracy zależy zarobek, a co za tym idzie — styl życia i pozycja społeczna. Brak kwalifikacji, brak zamiłowania i zręczności w pracy, niechęć do dyscypliny, uwarunkowana często tradycyjnym indywidualizmem i niezależnością w warunkach wiejskich, obojętność na istniejące w mieście czynniki hierarchii przeszkadzają chłopu w przystosowaniu się i urzędzeniu w mieście.

BADANIA W HOTELU ROBOTNICZYM

Procesom przechodzenia ludności wiejskiej do miasta i jej przemianom w mieście, a zwłaszcza sprawie przekształcania się chłopu w robotnika, poświęciliśmy badania podjęte w jednym z warszawskich hoteli robotniczych. Jednocześnie rozpoczęliśmy wstępne badania w zakładach pracy, w których zatrudnieni są mieszkańcy badanego hotelu.

Hotel robotniczy jest instytucją związaną z industrializacją kraju i powojenną odbudową oraz rozbudową miast. W zniszczonych miastach, jak również w miejscowościach, które dopiero powstają równoległe z rozbudowującym się przemysłem, hotele robotnicze skupiają głównie ludność przybywającą ze wsi. Ludność ta zatrudniona jest przy budowie domów i fabryk lub pracuje w już istniejących zakładach przemysłowych.

Hotele robotnicze są instytucją przejściową, która trwać będzie do czasu, kiedy odbudowa i rozbudowa miast umożliwi każdemu przybywającemu ze wsi swobodne uzyskanie mieszkania dla siebie i swojej rodziny. Żywiłowy napływ ludności ze wsi do miast, które potrzebują rąk do pracy w budownictwie i przemyśle, a nie mogą zapewnić jej dostatecznej ilości mieszkań prywatnych, spowodował w 1953 roku ograniczenie prawne w możliwości zamieszkania nowo przybywającym w niektórych miastach, szczególnie zniszczonych i przeludnionych. Konieczność regulowania napływu robotników pochodzenia chłopskiego do miast

spowodowała zarówno te ograniczenia, jak i równoczesne zakładanie hoteli. W chwili obecnej np. do Warszawy może przybyć robotnik, którego potrzebuje zakład pracy i któremu ten zakład zapewni mieszkanie. Ze względu na brak mieszkań przybywający ze wsi robotnik uzyskuje tylko zezwolenie na czasowe zamieszkanie w Warszawie i kierowany jest do hotelu robotniczego, w którym zakład pracy ma swój określony kontyngent miejsc.

Z tych więc względów hotel robotniczy wydaje się dogodnym terenem, na którym można obserwować przeważającą większość ludności wiejskiej przenoszącej się do miasta. Wyłączona jest tu jedynie młodzież wiejska przybywająca do szkoły w mieście oraz bardzo nieliczne kategorie osób, które z tych lub innych względów otrzymują zezwolenie na zamieszkanie stałe, co w praktyce łączy się z uzyskaniem przydziału mieszkania.

Obiekt wybrany do badań jest jednym z największych hoteli robotniczych w Warszawie. W 12 kilkupiętrowych blokach mieszka tu ponad 3 tysiące robotników, wyłącznie mężczyzn w wieku 18—60 lat. Większość z nich jest w wieku 20—40 lat.

Ogół mieszkańców hotelu można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza z nich to robotnicy, którzy stale pracują w Warszawie i z tego tytułu uzyskali pomieszczenie w hotelu. Niektórzy z tych robotników przybyli do Warszawy nawet bezpośrednio po wyzwoleniu i dotychczas mieszkają w hotelu. Badany hotel powstał w roku 1952 i wchłonął robotników kilku zakładów pracy. Robotnicy ci uprzednio mieszkali w hotelach mniejszych, prowizorycznych, istniejących przy tych zakładach pracy. Omawiana kategoria robotników cechuje się względną zasiedziałością w Warszawie, związana jest z miastem zarówno przez zakład pracy, jak i przez fakt zamieszkania. Wśród ogółu mieszkańców hotelu stanowi ona mniejszość, liczba ich nie przekracza 1000.

Drugą kategorię robotników zamieszkujących hotel stanowią robotnicy tzw. na delegacji. Jest to element przepływowy, który do Warszawy przybywa na krótki okres do wykonania konkretnej roboty. Na przykład w okresie budowy Pałacu Kultury i Nauki z różnych przedsiębiorstw, dosłownie z terenu całej Polski, przybywały na okres od kilku tygodni do kilku miesięcy grupy specjalistów, którzy pracowali przy budowie pałacu. Tak więc przybywali do Warszawy betoniarze z Poznania, szklarze z Łodzi, posadzkarze z Krakowa itd., którzy po wykonaniu swej roboty wracali do stałych miejsc zamieszkania i stałej pracy.

Robotnicy specjaliści przybywający do wykonania określonej roboty i mieszkający w hotelu przez krótki okres to element niekoniecznie świeżo napływowy ze wsi do miasta. Spotyka się wśród nich zarówno starych

mieszkańców miast, tradycyjny element robotniczy, jak i takich, którzy napłynęli do miast prowincjonalnych ze wsi i często mieszkają w hotelach robotniczych Śląska, Nowej Huty, Wrocławia lub innej miejscowości.

Do kategorii robotników delegowanych, która nosi wybitnie płynny charakter, zmieniający się zależnie od aktualnie wykonywanych wielkich robót w stolicy, zaliczyć należy młodzież uczęszczającą do prowincjonalnych szkół zawodowych. Przybywa ona na kilkutygodniowe praktyki do zakładów pracy mieszczących się w Warszawie i w okresie pobytu w stolicy znajduje zakwaterowanie w hotelu.

Aczkolwiek kategoria robotników przybywających do Warszawy na krótki okres jest obiektem bardzo interesującym, jednak w badaniach uwzględnieni zostali przede wszystkim ci robotnicy, którzy z Warszawą związani są zarówno przez stałą pracę, jak i stałe zamieszkanie. Jest to element pochodzenia wiejskiego najsilniej stosunkowo związany z hotelem; z uwagi na względną stabilizację do ludzi tych łatwiej dotrzeć i utrzymywać z nimi kontakty w celach badawczych przez stosunkowo dłuższy czas. Zresztą i ta kategoria, jak to zobaczymy, odznacza się tylko względną zasiedziałością i stabilizacją w Warszawie. Część tych robotników przenosi się dobrowolnie do innych miast, niektórzy wracają nawet na wieś.

Okolo 30% stałych mieszkańców hotelu to wykwalifikowani robotnicy zatrudnieni w fabrykach maszyn i aparatów precyzyjnych, którzy są po ukończonej średniej lub niższej szkole zawodowej. Reprezentują oni odłam robotników wielkoprzemysłowych, kategorię niewątpliwie najważniejszą w obecnym okresie rozwoju przemysłu i techniki.

Najliczniejszą jednak kategorię spośród stałych mieszkańców hotelu, bo ok. 70% lokatorów, stanowią robotnicy budowlani zatrudnieni przy budowie i odbudowie miasta. Obok mniej lub więcej wykwalifikowanych murarzy, cieśli, blacharzy, elektrotechników itd. do kategorii tej wchodzi także najmniej wykwalifikowani robotnicy zatrudnieni na budowach przy pracach ziemnych, furmani, ładowacze cegły itp. Robotnicy budowlani stanowią nie tylko najliczniejszą grupę wśród stałych mieszkańców hotelu, lecz przeważają także w kategorii robotników delegowanych do Warszawy.

Jeszcze w latach międzywojennych praca przy budowach była jedną z najbardziej dostępnych i ściągała ludzi bez kwalifikacji, którzy często zatrudnieni byli w mieście jedynie przejściowo, wracając na okres zimy i bezrobocia na wieś. Obecnie także większość przybyłych ze wsi chłopów to ludzie bez kwalifikacji, choć zdarzają się wśród nich tacy, którzy prymitywne znajomości budownictwa zdobyli na wsi, pracując tam w charakterze murarzy, cieśli itd.

Wśród pracowników budowlanych w hotelu zdarzają się także przedstawiciele inteligencji technicznej. Mieszka więc tu kilku przedwojennych inżynierów oraz nieco większa liczba techników, którzy ukończyli szkoły i nabrali kwalifikacji już po wojnie. Wśród młodszego pokolenia robotników budowlanych spotykamy dość licznych reprezentantów z ukończonymi niższymi szkołami zawodowymi. Część z nich, pracując zarobkowo, równocześnie dokształca się na różnego rodzaju kursach i wieczorowych szkołach zawodowych.

Kategoria robotników budowlanych, którym poświęciliśmy w badaniach główną uwagę, w połączeniu z robotnikami wielkoprzemysłowymi stanowi dogodny obiekt do badań nad procesami urbanizacji chłopca, jego przemian kulturalno-społecznych w mieście i wrastania do klasy robotniczej.

Badany hotel należy do wzorowych instytucji tego rodzaju nie tylko na terenie Warszawy, ale i na terenie całego kraju. Mieszkańcy ulokowani są w pokojach od 2- do 10-osobowych, każdy z mieszkańców posiada łóżko oraz szafkę na swoje rzeczy. Kierownictwo hotelu stara się w budynku utrzymać idealną czystość, co mu się na ogół udaje. Pokoje są wyposażone w takie przedmioty, jak lustra, firanki itp., w całości sprawiają one skromne, ale estetyczne wrażenie. Na każdym z pięter znajdują się natryski oraz łazienki z wannami. Jednocześnie każde z pięter wyposażone jest w kuchenki gazowe, gdzie mieszkańcy mogą sobie gotować potrawy. W każdym z bloków rano i wieczorem wydawana jest bezpłatnie kawa.

W jednym z bloków czynna jest ogromna stołówka, która jednocześnie służy jako sala na różne imprezy ogólnohotelowe. W sali tej wyświetlane są kilka razy tygodniowo filmy, odbywają się występy Estrady, akademie okolicznościowe itp. Cały hotel jest radiofonizowany, istnieje możliwość nadawania wewnętrznych komunikatów. Hotel posiada własnego lekarza oraz izbę chorych. Na terenie hotelu istnieje bar mleczny, sklep spożywczy i odzieżowy, kilka punktów usługowych — szewc, fryzjer, krawiec itp. W sąsiedztwie budynków hotelowych znajduje się boisko sportowe przeznaczone na użytek robotników zamieszkałych w hotelu.

Zarząd hotelu stara się mieszkańcom ułatwić i organizować ich życie kulturalne. Poza wspomnianym kinem istnieje w hotelu biblioteka licząca ponad 3 tysiące tomów, głównie z beletrystyki. Dla tych robotników, którzy nie mają wykształcenia podstawowego, czynna jest w hotelu szkoła 7-oddziałowa, odbywająca swe zajęcia wieczorami.

W każdym z bloków istnieją świetlice, w których robotnicy mają możliwość lektury czasopism, spotkań dla gry w szachy lub ping-ponga. W świetlicach koncentruje się życie zbiorowe bloku. Odbywają się w nich

różnego rodzaju zebrania mieszkańców, mające na celu omawianie z zarządem i samorządem spraw dotyczących bloku. W świetlicach blokowych obok świetlicy centralnej odbywają się różnego rodzaju imprezy artystyczne i kulturalne. A więc wygłaszane są odczyty popularne TWP i innych instytucji, występy artystyczne, pogadanki Służby Zdrowia, pogadanki na tematy polityczne i społeczne, prowadzone przez oficerów okolicznej jednostki wojskowej, urządzane są kursy szoferskie itp.

W poszczególnych blokach od czasu do czasu urządzane są wieczory taneczne, na które za zgodą zarządu hotelu zapraszane są niewiasty z okolicznych fabryk, czasami studentki ze znajdującego się w pobliżu domu akademickiego.

W porozumieniu z instytucjami pracy zarząd hotelu urządza co jakiś czas wycieczki do miejscowości podwarszawskich celem zwiedzenia istniejących tam zabytków. Na wycieczki te używają samochodów instytucje, w których mieszkańcy hotelu są zatrudnieni. Sporadycznie urządzane są wycieczki do warszawskich muzeów.

Zarząd hotelu w celach wychowawczych, pragnąc wciągnąć mieszkańców do współodpowiedzialności za funkcjonowanie hotelu, dużą część spraw zarówno natury porządkowo-organizacyjnej, jak i kulturalnej przerzucił na samych robotników. Szeroko więc rozbudowany jest samorząd hotelu, który zorganizowany jest w każdym z bloków. Samorząd współdziała w najróżniejszych sprawach z kierownictwem hotelu. Jednym z głównych zadań samorządu jest pilnowanie porządku i czystości. Współdziała więc samorząd z kierownictwem hotelu w regularnej wymianie pościeli i ręczników, pilnuje, aby robotnicy po powrocie z pracy zmieniali brudne buty na lekkie pantofle, dba, aby w pokojach i na korytarzach była zachowana czystość, słowem, według wypowiedzi jednego z członków samorządu, „ma za zadanie nauczenie chłopca korzystania z dóbr i zdobyczy, których dostarcza mu miasto, a których nie ma na wsi”.

Mieszkańca obowiązuje cały szereg przepisów porządkowych, których przestrzeganie pilnuje samorząd. Należy więc wymienić tu przepisy zakazujące picia wódki i gry w karty, sprowadzania do hotelu osób z zewnątrz, przepisy chroniące majątek hotelu i jego mieszkańców, zabezpieczające przed kradzieżami, tłuczeniem szyb, psuciem urządzeń wodociągowych itp.

Widzimy więc, że hotel pomyślany jest jako instytucja mająca na celu nie tylko zapewnienie przybywającemu do Warszawy robotnikowi wygodnych warunków mieszkaniowych, ale dostarczenie mu po pracy zarówno rozrywki, jak i możliwości szerokiego życia kulturalnego, stworzenia z mieszkańców swoistej i zorganizowanej społeczności.

Aczkolwiek badania prowadzone są już od szeregu miesięcy, nie przekroczyły one jeszcze etapu wstępnego, który ma za zadanie szczegółowe ustalenie problematyki, zebranie danych statystycznych i przygotowanie ankiety do wybranych zagadnień. Dotychczasowe techniki badań stosowane przez autora poza zbieraniem tzw. materiałów obiektywnych, będących w posiadaniu kierownictwa hotelu, to głównie obserwacja i wywiad. Autor uzyskał ponad 100 notowanych w czasie rozmowy z robotnikami wywiadów, nie licząc dużej ilości przygodnych rozmów z mieszkańcami hotelu. Ponadto autor przeprowadzał wywiady i uzyskiwał informacje od kierownictwa hotelu, nauczycielstwa przyhotelowej szkoły wieczorowej, bibliotekarek itp. W miarę możliwości autor uczestniczy we wszystkich zbiorowych akcjach hotelu, uczęszcza na wygłaszane tu odczyty popularnonaukowe, dyskusje nad książkami, odwiedza regularnie świetlice itd. Na prośbę autora nauczycielstwo szkoły przyhotelowej zadało uczniom wypracowania na tematy uzgodnione z autorem, zezwoliło na obecność na lekcjach historii i języka polskiego. Celem uzyskania jak najbardziej wszechstronnych informacji o środowisku robotniczym mieszkającym w hotelu autor odwiedził znajdujący się w sąsiedztwie Dzielnicowy Dom Kultury, wielokrotnie rozmawiał z terenowymi działaczami samorządowymi i społecznymi, zasięgał informacji w szkole zawodowej istniejącej w dzielnicy miasta, gdzie znajduje się hotel. Do szkoły tej uczęszczali uprzednio niektórzy mieszkańcy hotelu, zanim została zorganizowana specjalna szkoła przyhotelowa.

Zdając sobie sprawę z tego, że materiały zebrane jedynie w miejscu zamieszkania robotników nie rzucają pełnego światła na ich przemiany w mieście, autor sięgnął po materiały do kierownictwa zakładów pracy, gdzie zatrudnieni są niektórzy mieszkańcy hotelu. O ile chodzi o robotników budowlanych, to w hotelu koncentrują się większe zespoły ludzi zatrudnionych w jednym miejscu pracy, tak że w pewnej mierze grupa mieszkańców tworzy jednocześnie grupę pracy.

W prowadzonych rozmowach autor dotarł do różnej kategorii robotników, zarówno tych, którzy świeżo przybyli ze wsi, jak i tych, którzy w Warszawie są od wielu lat, do tych, którzy jeszcze z dala stoją od zorganizowanego ruchu robotniczego, jak i tych, którzy uczestniczą w ruchu robotniczym jako członkowie partii, związków zawodowych, rad zakładowych itd.

Artykuł niniejszy autor traktuje w dużej mierze jako postawienie problematyki. Dotychczasowe wyniki badań skonfrontowane zostaną w toku dalszych badań z materiałami statystycznymi oraz materiałami uzyskanymi z przygotowanej ankiety.

SPOŁECZNOŚĆ HOTELU ROBOTNICZEGO

Jak mówiliśmy, hotel jako instytucja powołany został do życia po to, aby napływającym do miasta chłopom zapewnić nie tylko mieszkanie, ale również, aby ich niejako zorganizować społecznie, wprowadzić do życia miejskiego, udostępnić im maksymalnie te zdobycze kulturalne, jakimi dysponuje miasto.

Wspominaliśmy już, że hotel zamieszkują dwie kategorie robotników, Pierwsza z nich to robotnicy przebywający w Warszawie na delegacji i druga kategoria stale pracujących w Warszawie. Robotnik delegowany, przyjeżdżający do Warszawy na okres krótki, paru tygodni czy nawet kilku miesięcy, na ogół nie wchodzi bliżej w sprawy i życie hotelu. Podporządkowuje się regulaminowi hotelu, korzysta ze stołówki, uczestniczy w imprezach kulturalnych, uczęszcza do przyhotelowego kina itp., jednak nie wiąże się ściśle z organizacją hotelu. W dużej mierze podobny jest do mieszkańców normalnego hotelu.

Odmienne przedstawia się sprawa z robotnikami pracującymi stale w instytucjach warszawskich. Dla robotników tych, aczkolwiek większość z nich ma tylko prawo do czasowego zamieszkania w Warszawie, hotel stanowi miejsce stałego zamieszkania i oni też podlegają przez czas dłuższy akcji wychowawczej i kulturalnej, jaką hotel prowadzi wśród swoich mieszkańców. U robotników tych można także obserwować przemiany, jakim podlegają w związku z pobytem w mieście, odrywaniem się od wsi i wchodzeniem do klasy robotniczej.

Robotnicy delegowani do Warszawy na krótki okres większość wolnego po pracy czasu spędzają na poznawaniu stolicy, odwiedzaniu swych znajomych i krewnych, często poza noclegiem nic ich z hotelem nie łączy. Stali mieszkańcy hotelu niezależnie od tego, że również na własną rękę wchodzą w środowisko miejskie, jednak z hotelem wiążą się bliżej, podlegają jego oddziaływaniu przez dłuższy czas.

Stałych mieszkańców hotelu można podzielić na kilka kategorii w zależności od wieku, stopnia kwalifikacji zawodowych, posiadanego na wsi gospodarstwa itp.

Wśród starszych nieco robotników budowlanych daje się wyodrębnić poważną grupą ludzi, którzy mimo pracy w mieście są bardzo silnie związani ze wsią i których nazywać będziemy dwuśrodowiskowcami lub chłopami-robotnikami. Kategoria tych robotników, w wieku 30 lat i więcej, przybyłych ze wsi bez wykształcenia i bez specjalnie wyuczonego zawodu, to ludzie posiadający na wsi małe gospodarstwa, które prowadzone są przez pozostawioną na wsi żonę i rodzinę. Są oni silnie związani ze wsią

i pozostawionym tam gospodarstwem. Boją się ryzyka urzędowania w mieście gdyż nie liczą na to, że w pracy uzyskają jakąś lepszą pozycję, podobnie jak i nie liczą zupełnie na to, aby mogli uzyskać mieszkanie w mieście i zamieszkać tu razem z rodziną. Na wypadek choroby i niezdolności do pracy starają się utrzymać na wsi zarówno mieszkanie, jak i gospodarstwo. Robotnik dwuśrodowiskowy, mimo że bez kwalifikacji, jest niejednokrotnie w lepszej sytuacji ekonomicznej aniżeli robotnik mieszkający z rodziną w mieście. Na tle innych robotników widoczna jest u niego wyraźna tendencja do dorobku. Niejednokrotnie dąży on do rozbudowy swego małego gospodarstwa, budowy lub remontu domu itp. Głównym jego celem jest jak największy zarobek i pomoc rodzinie dla zapewnienia jej lepszej sytuacji ekonomicznej. Praca w mieście jest dla niego wielkim osiągnięciem, stwarza lepszą pozycję ekonomiczną w porównaniu z wegetacją na niewielkim kawałku ziemi.

Robotnicy dwuśrodowiskowi, posiadający gospodarstwo, najłatwiej stosunkowo wracają na wieś; spotkane wypadki w hotelu dobrowolnego opuszczenia miasta zdarzyły się wyłącznie wśród ludzi tej kategorii. Spotyka się wypadki, zwłaszcza u robotników przybyłych ze wsi bardziej odległych od miasta, że sprzedają oni swe gospodarstwa, aby nabyć domek z niewielkim kawałkiem ziemi w miejscowościach położonych bliżej Warszawy, skąd mogą codziennie dojeżdżać do pracy w mieście. Dzięki temu dzieci ich mają większą możliwość uczęszczania do szkoły lub również znalezienia pracy w mieście.

Robotnicy tej kategorii dojeżdżają przynajmniej raz w miesiącu, a często co tydzień do rodziny na wsi, w okresie urlopów pomagają przy obróbce swego gospodarstwa, niejednokrotnie podczas pilniejszych prac w polu biorą okolicznościowe urlopy.

Robotnicy dwuśrodowiskowi bezsprzecznie przechodzą przemiany związane z pobytem w mieście i pozostawaniem w środowisku robotniczym. Przemiany te jednak są dość powolne ze względu na to, że nie zrywają oni z pozycją chłopa. Cenią sobie pracę w mieście, przyswajają wiele elementów kultury miejskiej, czynią to jednak znacznie wolniej od innych, zwłaszcza młodszych robotników przybyłych ze wsi. Ludzie dwuśrodowiskowi odznaczają się dużym przywiązaniem do tradycji i kultury wiejskiej, tkwią oni mocno poprzez swą rodzinę w środowisku wiejskim. Tylko wśród nich można spotkać wypadki pozostawania przy swoim stroju wiejskim, nie próbują szybkiego wyzbycia się gwary wiejskiej na rzecz języka literackiego.

Ze względu na pozostawanie w społeczności wiejskiej ludzie dwuśrodowiskowi nie biorą żywszego udziału w społecznym i kulturalnym życiu

hotelu, podobnie jak i w akcjach prowadzonych w miejscu pracy. Zbyt silnie tkwią przy rodzinie na wsi; wieś i rodzina utrzymują w nich stare nawyki, normy i przyzwyczajenia, podświadomie lub świadomie stronią od wszystkiego, co rozbija ustaloną tradycję.

Nie znaczy to, że ludzie ci nie wchodząc silniej do społeczeństwa i kultury miejskiej nie przechodzą jednoczesnych procesów odrywania się od lokalnego środowiska wiejskiego. Nie są oni w stanie związać się z aktualnymi sprawami społecznymi i gospodarczymi gromady, gdyż nie mają na to czasu. W aspiracjach swoich, niezależnie od tego, że utrzymują na wsi gospodarstwo, ciężą mimo wszystko ku miastu, starają się kształcić i urządzać dzieci w mieście, sami też chcą w mieście jak najdłużej pracować. Na wsi wykazują co najmniej obojętny stosunek do idei gospodarki zespolowej, utrzymuje się w nich konserwatyzm, który nie sprzyja związaniu się z pracą polityczną zarówno na wsi, jak i w mieście.

Robotnicy dwuśrodowiskowi to chłopi, którzy z hotelem powiązani są bardzo luźno, to odłam, który mimo pracy w mieście tkwi nadal w społeczności wiejskiej, choć już w osłabionej formie.

Nie mocniej wiąże się z hotelem i starsze pokolenie bezrolnych, zwłaszcza ludzi bez szkoły i określonego fachu, co najwyżej z małymi kwalifikacjami zdobytymi na wsi. Przyjmując pracę w mieście liczyli na szybkie urządzenie się tutaj wraz z całą rodziną, którą pozostawili na wsi.

Tymczasem wśród robotników budowlanych hotelu jest powszechnym zjawiskiem, że mimo niejednokrotnie dłuższej pracy w mieście nie mogą uzyskać własnego mieszkania, a co za tym idzie — nie mają możliwości sprowadzenia do miasta swej rodziny. Liczba robotników budowlanych uzyskujących mieszkania jest minimalna, wielokrotnie niższa od robotników wysoko wykwalifikowanych zatrudnionych w przemyśle. Zakład przemysłowy ma z reguły większe możliwości przydziału mieszkania dla swego pracownika aniżeli instytucja budowlana, zatrudniająca robotników niewykwalifikowanych lub mało wykwalifikowanych, a tacy stanowią wśród budowlanych robotników przeważającą większość. Wysoko wykwalifikowani robotnicy przemysłowi stanowią dla zakładu pracy specjalną wartość i stąd zakład pracy stara się ich utrzymać i przyciągnąć. W przeciwieństwie do robotników budowlanych uzyskują robotnicy przemysłowi nie tylko prawo do stałego zamieszkania w Warszawie, ale i realne możliwości uzyskania własnego mieszkania. Wpływają na to niewątpliwie względy ogólniejsze — zapobieżenia płynności kadr fachowych w przemyśle, wpływa sam fakt, że robotników budowlanych w Warszawie jest wyjątkowo dużo i brak w chwili obecnej warunków, aby im udzielać mieszkań. W historii hotelu istnieją tylko nieliczne wypadki uzyskania

mieszkań przez robotników budowlanych w przeciwieństwie do robotników przemysłowych.

Na porządku dziennym spotyka się w hotelu robotników, których żony i część dzieci znajdują się na wsi, inne dzieci znajdują się bądź w bursach przyszkolnych, bądź pracując już mieszkają także w hotelach. U robotników tych istnieje tendencja do połączenia się z rodziną, sprowadzenia żony i dzieci, prowadzenia jednego gospodarstwa domowego. Odgrywają tu rolę nie tylko motywy ekonomiczne — niższe wydatki w prowadzeniu wspólnego gospodarstwa, ale naturalne tendencje do połączenia się rodziny, chęć rodziców, aby w celach wychowawczych mieć dziecko w domu. Więż rodzinna nie tylko stabilizuje robotnika, ale mobilizuje go do pracy, do wysiłku dla rodziny. Brak więzi i brak perspektyw na połączenie się z nią, wywołany niemożnością uzyskania mieszkania, powoduje ważne następstwa w postawach robotnika, utrudnia mu związanie się z zawodem. Robotnik nie mający widoków na uzyskanie mieszkania stanowi kategorię bardzo płynną. Niezależnie od tego, że w hotelu ma dobre warunki mieszkaniowe, z reguły bez porównania lepsze niż na wsi, jednak brak widoków na stabilizację, na sprowadzenie rodziny nie wiąże go ani z hotelem, ani z miejscem pracy, zwłaszcza gdy praca ta nie jest specjalnie atrakcyjna pod względem wysokości zarobków. Właśnie wśród robotników budowlanych pracujących nad odbudową miast powstaje zniechęcenie do swego zawodu, który nie zapewnia im możliwości uzyskania własnego mieszkania i urzędzenia się w mieście.

Odnosi się to przede wszystkim do tych, którzy, jak wspomnieliśmy, na wsi nie mają wcale majątku lub co najwyżej posiadają tam niewielki kawałek ziemi i ze wsią powiązani są jedynie przez zamieszkałą tam rodzinę. Tę kategorię cechuje stosunkowo największa płynność zarówno z punktu widzenia mieszkania w hotelu, jak i ze względu na związanie z pracą. Robotnik tej kategorii rzuca łatwo pracę, aby zdobyć nową tam, gdzie otwierają się przed nim lepsze możliwości zarobkowe. Tym bardziej rzuca pracę w budownictwie na rzecz pracy, która stwarza mu szanse uzyskania mieszkania, niejednokrotnie opuszcza Warszawę i przenosi się na prowincję.

Nierzadkie jest także zjawisko, że robotnik, nie mając nadziei na sprowadzenie rodziny do Warszawy i nie chcąc jednocześnie rezygnować z wygodnej dla siebie sytuacji mieszkańca hotelu, w którym ma dużo lepsze niż na wsi warunki mieszkaniowe, po pracy wolny czas przeznaczają na odpoczynek i karty z kolegami, trzymają się kurczowo hotelu. Rozluźniają swój związek z rodziną, zmniejszają swe poczucie odpowiedzialności za nią, staje się zrezygnowany w życiu. Przeświadczenie o niemożliwości wybicia

się w pracy połączone z częstym brakiem ambicji zawodowych w ogóle decyduje o tym, że niejednokrotnie chłop w mieście staje się robotnikiem tylko z wykonywanej pracy, nie jest nim ze względu na związanie się z zawodem, świadomość robotniczą, udział w ruchu robotniczym i zawodowym.

Pokolenie najmłodszych robotników, zarówno tych, którzy do hotelu trafili po ukończonej szkole zawodowej, jak i tych, którzy rozpoczęli pracę bez szkoły, niezależnie od tego, czy rodzice ich na wsi posiadają gospodarstwo, czy też nie, łatwiej zrywa swe związki ze wsią, stara się uzyskać jak najlepszą pozycję w zawodzie i jak najszybciej przystosować się do miasta, zostać w nim na stałe. Nie znaczy to przecież, aby kategoria ta ściślej wiązała się z hotelem.

Dla młodych robotników wykwalifikowanych, absolwentów szkół zawodowych, pracujących w przemyśle, hotel stanowi swego rodzaju bursę ułatwiającą im w pierwszym okresie pracy przystosowanie się do nowego środowiska miejskiego. Mają oni perspektywę uzyskania mieszkania i hotel traktują jako coś przejściowego przed normalnym urządzeniem się w mieście, ożenkiem, założeniem rodziny. Na terenie hotelu wykazują oni tendencje odśrodkowe, w nikłym stopniu uczestniczą w jego życiu zbiorowym, w akcjach kulturalnych i społecznych. Kategoria tych robotników odznacza się dużą stabilizacją w pracy, z reguły stara się zostać przy swym zawodzie, uzyskać w nim jak najlepszą pozycję. Wchodząc do środowiska miejskiego nawiązuje kontakty z ludźmi stale mieszkającymi w Warszawie, swoje życie społeczne i kulturalne układa sobie poza hotelem. Dzięki wykształceniu ma ona na ogół większe wymagania kulturalne niż przeciętny robotnik budowlany, stąd też imprezy hotelowe traktuje jako stojące na niskim poziomie, na własną rękę chodzi do kina czy teatru.

Wśród młodych robotników budowlanych, zarówno bez szkoły, jak i tych, którzy ukończyli niższą szkołę zawodową, widoczne jest małe przywiązanie do pracy i hotelu. W przeciwieństwie do młodych robotników zatrudnionych w przemyśle nie mają oni szybkich szans na otrzymanie mieszkania. Wprawdzie nie odczuwają w sposób tak dotkliwy braku mieszkań jak starsi, jednak brak perspektywy na stabilizację powoduje u nich postawy podobne do zaobserwowanych u starszych robotników budowlanych.

„Zawód budowlanego to żaden zawód, nie daje człowiekowi przyszłości” — skarży się jeden z młodych, który chcąc się żenić beznadziejnie czeka na mieszkanie. Oczywiście najmniej związani są z hotelem i zawodem ci, którzy nie posiadają specjalnych kwalifikacji, a minimalne szanse

zarobku posiadają zarówno w budownictwie, jak i w innych gałęziach pracy. Zresztą wśród budowlanego ze względu na utrzymujące się jeszcze tradycje, że zabrać się do niego może każdy bez specjalnych kwalifikacji, nie jest zbyt atrakcyjny nawet wśród tych, którzy ukończyli niższe szkoły budowlane. Młody blacharz, tynkarz czy betoniarz, którzy ukończyli szkoły zawodowe, chętnie zrezygnują z wyuczonego zawodu na rzecz lotnictwa, zawodowej służby wojskowej, nawet szoferki lub ślusarskiej pracy w fabryce. Te tendencje ucieczki od budownictwa wiążą się zarówno z nadzieją na większe zarobki, jak i znalezienie sobie pracy cieszącej się większym prestiżem, bardziej czystej, wygodniejszej, wykonywanej pod dachem itp.

Młody chłopak wiejski, który nawet skończył szkołę zawodową, nie od razu staje się robotnikiem. Niejednokrotnie jest on rozczarowany do pracy, którą w szkole wyobrażał sobie inaczej, często ukończył szkołę budowlaną dlatego, że taka jedynie znajdowała się w pobliskim miasteczku. Łatwość znalezienia pracy, przynajmniej takiej samej gdzie indziej, i perspektywy przynajmniej podobnego urzędnienia się w innym hotelu powodują słaby związek z dotychczasowym miejscem pracy i z hotelem. Wyjście ze wsi do miasta często traktowane jest jako początek poznawania świata. Na porządku dziennym spotyka się wędrówki młodych ludzi, którzy Warszawę opuszczają na rzecz Gdańska, Wrocławia, Nowej Huty lub Szczecina. Nie brak jest wśród młodych tendencji do wyjazdu do Wietnamu, Chin, na Koreę itd. Charakterystyczną rzeczą jest fakt, że właśnie młodzi robotnicy przemysłowi, którym oferowano wyjazd do Chin, zastanawiali się nad tym, czy wyjazd nie skomplikuje im ich spraw zawodowych i rodzinnych, natomiast wśród młodych robotników budowlanych spotyka się wypadki bezskutecznego starania się o wyjazd do odległych krajów.

Szczególną ruchliwością odznaczają się robotnicy, których czeka dopiero służba wojskowa. Wojsko traktują oni jako granicę przed mającą nastąpić w ich życiu stabilizacją, zerwaniem z konsumpcyjnym trybem życia i używaniem świata. Niezależność finansowa oraz wyzwolenie się spod kontroli i wychowawczego wpływu rodziny wywołuje u młodych nie tylko tendencje do używania miasta, ale często staczanie się ich na margines społeczny. Nie tylko kino i teatr potrafią zainteresować takiego młodego, ale także inne formy rozrywki, jak wódka i karty, prowadzące już do demoralizacji.

Problem demoralizacji związany jest nie tylko z pobytem w wielkim mieście, oderwaniem się od wpływu i kontroli rodziny, ale z brakiem perspektyw na samodzielne urządzenie się w mieście i możliwość założenia

własnej rodziny. Wprawdzie wśród robotników hotelu zdarzają się wypadki ożenku i uzyskania mieszkania w Warszawie, ożenek jednak młodego robotnika zatrudnionego w budownictwie to z reguły wyjazd na prowincję lub już od ślubu rozłączenie z żoną mieszkającą poza Warszawą czy kątem w Warszawie. Spotyka się wypadki małżeństw robotników budowlanych z robotnicami mieszkającymi w hotelach kobiecych Warszawy, przy czym sytuacja mieszkaniowa nowożeńców wcale się nie zmienia.

Problem rodziny i związana z nim demoralizacja dotyczą także robotników starszych. Rozdzielenie małżeństw istniejących i pozostawanie żony na wsi wpływa ujemnie na spoistość małżeństw. Nie do wyjątków należą wypadki opuszczenia przez mieszkańca hotelu żony mieszkającej na wsi i zakładania niestałego związku w Warszawie. Obserwowanie tych wypadków przez chłopca, tkwiącego w tradycyjnych normach obyczajowych, powoduje u niego swoiste zamykanie się w kręgu odległej rodziny, negatywny stosunek do współmieszkańców, zarażonych w jego mniemaniu zepsuciem miejskim.

Widzimy więc, że ze względu na płynność mieszkańców hotel nie tworzy ściślejszej społeczności, która miałaby szanse utrwalania się i zacieśniania więzów między swymi członkami. Jako instytucja hotel skazany jest pod tym względem na zagładę. Co najwyżej pełni on rolę normalnego hotelu z jego przelotową i nie powiazaną ze sobą klientelą, nie mającą aspiracji do tego, aby stworzyć zwarty zespół, społeczność noszącą charakter trwały.

W samym założeniu hotelu brak tu instytucji, które by bardziej wszechstronnie wiązały ze sobą mieszkańców. Takie np. instytucje, jak ZMP, organizacje partyjne lub zawodowe nie działały lub nie działają na terenie hotelu, lecz tylko w różnych miejscach pracy mieszkańców. Nie stanowi więc hotel trwałej społeczności lokalnej z jej swoistą organizacją i normalnie działającymi w niej instytucjami wytwarzającymi między członkami swoisty typ więzi osobowej. Wprawdzie w hotelu działają świetlice i inne instytucje kulturalne, nie są one jednak w stanie przewyciężyć tych wszystkich sił odśrodkowych związanych z płynnością jego mieszkańców.

Hotel w pewnej mierze stanowi swoisty rodzaj społeczności wiejskiej przeniesionej do miasta. Jako instytucja hotel w ograniczonym stopniu spełnia funkcję wprowadzania swych mieszkańców do społeczności miejskiej, większość jego mieszkańców, o ile nawet chce wyjść ze wsi, tkwi nadal w strukturze wiejskiej, w dawnych tradycjach i związkach z najbliższą rodziną, która pozostała na wsi. Cechy społeczności lokalnej widoczne w hotelu to te, które przeniesione zostały ze wsi. Wśród mieszkań-

ców charakterystyczna jest tendencja dobierania się okolicami, z których pochodzą. Można spotkać więc pokoje zamieszkałe przez chłopów przybyłych z jednej lub kilku sąsiadujących ze sobą wsi pow. płockiego, łowickiego itp. Ludzie ci niejednokrotnie wspólnie wyjeżdżają do domów na święta i niedziele, wyjeżdżający załatwia różne polecenia u rodziny pozostającego w mieście itp. Samo przybycie do miasta i pracy nosiło niejednokrotnie charakter sąsiedzki, gdyż pierwszy przybyły do Warszawy i do hotelu pociągnął za sobą swych bliskich ze wsi.

Utrzymanie się wiejskiej struktury sąsiedzkiej wśród mieszkańców hotelu przejawia się także w tym, że niejednokrotnie młody robotnik szuka sobie żony na wsi i pracuje po ożenku w mieście, licząc w dalszej perspektywie na znalezienie mieszkania w Warszawie.

Obok więzi wynikającej ze wspólnego pochodzenia z jednej lub sąsiadujących ze sobą wsi w hotelu tworzą się grupy robotników oparte na kryteriach wieku, wykształcenia, pracy w jednym przedsiębiorstwie, wspólnych zainteresowań. Mieszkańcy tacy starają się mieszkać we wspólnych pokojach, czemu zarząd hotelu w miarę możliwości stara się iść na rękę. Wszelkie jednak grupy w hotelu są krótkotrwałe. Rozpad ich wynika z płynności mieszkańców, którzy hotel traktują jako przejściowe zło konieczne. Często zmieniają oni miejsce pracy, poszukując lepszych warunków, przenoszą się do innych miejscowości w nadziei lepszego urządzenia się.

Tworzenie się tych przelotnych zresztą „kompanii” to jedyny rys sąsiedztwa w hotelu, który nie świadczy wcale o powstawaniu jednolitej społeczności hotelowej. „My robotników budowlanych to jakbyśmy nie znali” — mówi jeden z młodych wykwalifikowanych robotników z fabryki. „Piją, zawsze brudni, nie mamy z nimi nic wspólnego. Na korytarzu hotelowym staramy się być dla nich grzeczni, ale nie pozwolimy, aby taki nas zaczepił i powiedział złe słowo”.

Bardzo żywa jest tendencja do odgradzania się inteligencji technicznej od robotników niewykwalifikowanych. Jeden z młodych techników, który mieszkał razem z robotnikami budowlanymi, żądał od kierownictwa hotelu, aby przeniesiono go do pokoju zamieszkanego przez inteligencję, gdyż, jak oświadczył, „ze zwykłymi robotnikami nie mam nic wspólnego, nie mogę z nimi o niczym rozmawiać, przeszkadzają mi w czytaniu gazet i książek, namawiają do kart i wódki”.

U poważnej części zwłaszcza młodych mieszkańców daje się zauważyć niechęć do przebywania w swym mieszkaniu hotelowym, pobyt swój w hotelu ograniczają niemal do noclegów. Wiąże się to z regulaminem hotelowym, zabraniającym wprowadzania ludzi z zewnątrz do hotelu, z wchodzeniem do społeczności miejskiej na własną rękę.

Mimo tych nie sprzyjających warunków hotel jako zorganizowana instytucja pełni przecież pewną rolę w przystosowaniu się chłopca do miasta, jest ośrodkiem oddziaływania na niego pod względem społecznym i kulturalnym.

HOTEL ROBOTNICZY A SPOŁECZNOŚĆ FABRYCZNA

Przypatrzmy się teraz, jaki wpływ na robotnika pochodzenia chłopskiego wywiera samotne mieszkanie w hotelu, z dala od rodziny, i jakie ma to skutki praktyczne przy wchodzeniu tego robotnika do społeczności fabrycznej, społeczności złożonej z ludzi zatrudnionych wspólnie z nim w zakładzie pracy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wiązanie się chłopca ze społecznością fabryczną ma decydujące znaczenie w jego związku nie tylko z pracą i zawodem, ale i z miastem.

W ustabilizowanym społeczeństwie dwie zasadnicze grupy społeczne oddziałują najsilniej na robotnika, na kształtowanie się jego osobowości społecznej, jego postaw społecznych, jego stosunku do pracy. Z jednej strony jest to społeczność lokalna, w której on tkwi wraz ze swą rodziną, z drugiej zaś społeczność fabryczna, grupa współzatrudnionych z nim pracowników. Obie te społeczności wywierają wpływ na stabilizację robotnika, jego moralność, aspiracje zawodowe i kulturalne. Oczywiście, nigdy nie zachodziła jakaś idealna równowaga między tymi dwiema społecznościami, często poglądy konserwatywnej rodziny stały w sprzeczności z postawami i poglądami nabywanymi w kręgu pracy. Niemniej osobowość społeczna robotnika była wypadkową tych dwóch społeczności.

Wynikające z rozwoju przemysłu procesy urbanizacji, jakie zachodziły w krajach kapitalistycznych, dokonywały się w ten sposób, że wokół fabryki powstawały dzielnice mieszkaniowe, w których zamieszkiwali robotnicy łącznie ze swymi rodzinami. Tak powstawały skupiska robotnicze w Łodzi i na Śląsku, podobne procesy osiedleńcze zachodziły w Westfalii i na innych terenach wysoko uprzemysłowionych.

Robotnik pochodzenia wiejskiego przenosząc się do miasta osiedlał się tam ze swoją rodziną, wchodził do społeczności lokalnej złożonej z rodzin robotniczych. Miało to doniosłe znaczenie w stabilizowaniu się robotnika w mieście, wywierało wpływ na jego pracę, ambicje zawodowe i zarobkowe, jego postawy społeczne i kulturalne. Rola społeczna takiego robotnika określona była w rodzinie poprzez pracę, poprzez zajmowane miejsce w produkcji, autorytet w domu wzmacniany był jego pozycją w fabryce. Wysokość zarobków i honor z pracy spadał nie tylko na samego robotnika, ale i na całą jego rodzinę. Pozycja w pracy była ważnym ele-

mentem osobowości społecznej robotnika, kształtowanej nie tylko przez samą rodzinę oraz robotników, z którymi stykał się w miejscu pracy, ale i przez całą społeczność lokalną, również złożoną z zasiedziałych rodzin robotniczych, związanych z tą samą, co on, lub nawet inną fabryką.

O ile do miasta przenośli się ze wsi kawaler, zamieszkiwał on jako sublokator w rodzinie robotniczej. Z literatury pamiętnikarskiej wiemy, że takie zjawisko występowało na terenach Polski oraz na zachodzie Europy. Dzięki temu sposobowi wejścia do miasta młody robotnik poprzez dom, w którym mieszkał, umacniał w sobie kulturę pracy, rodzina, u której mieszkał, interesowała się jego sytuacją w fabryce, jego zarobkami i awansem.

Obecnie zarówno w krajach socjalistycznych, jak i w kapitalistycznych istnieje tendencja do budowy przyfabrycznych osiedli robotniczych. W dawnych zakładach Bata, w fabryce Forda dobrze znane są tendencje, aby robotników osiedlać we własnych domkach wokół fabryki. Osiedla te były budowane przez fabrykantów dążących do silniejszego związania robotnika z zakładem. System ten, jak wiemy, niejednokrotnie spotykał się z krytyką. Przedsiębiorca maksymalnie podporządkowuje tu sobie robotnika, który nie tylko poprzez pracę, ale i zamieszkanie tkwi w systemie fabrycznym, w szerszej mierze jest uzależniony od kapitalisty. Patronacki stosunek fabrykanta nosi w sobie często ukryte formy wyzysku.

W przypadkach Forda lub Bata społeczność fabryczna pokrywa się ze społecznością lokalną, która była świadomie organizowana i powstawała z faktu wspólnego zamieszkiwania w sąsiedztwie rodzin robotniczych zatrudnionych w jednym przedsiębiorstwie. Jest to zjawisko krańcowe: z reguły kolonie robotnicze powstawały w sposób samorzutny, często mieszkańcy osiedla robotniczego mogli być przemieszani i pracować w różnych zakładach.

Specyfika hotelu polega na tym, że jego klienci nie tworzą typowej społeczności lokalnej, nie mają w rodzinie i sąsiedztwie tych bodźców, które występują wśród robotników normalnych mieszkańców miasta. W hotelu robotnik wiejski tkwi tylko drobną częścią swej osobowości społecznej. Ma on tutaj do czynienia przeważnie z obcymi sobie i nie ustabilizowanymi mieszkańcami, którzy często pracują w innym niż on zawodzie i z którymi nie jest on związany w sposób bardziej ścisły. Spotyka się on tu raczej przelotnie z anonimowym robotnikiem. Wprawdzie spotykamy w hotelu zjawisko, że nieraz grupy zatrudnione w jednej fabryce mieszkają razem, grupy te jednak mają tendencję do rozpadu. Członkowie

ich przenoszą się niejednokrotnie do innych miejscowości w poszukiwaniu lepszych warunków pracy i mieszkania.

Wśród robotników mieszkających normalnie w mieście z rodzinami nie ma tej płynności, jaka występuje wśród mieszkańców hotelu. Przeniesienie się do innej miejscowości z rodziną, dziećmi uczęszczającymi do szkoły itp. następuje z trudnością, które nie występują u samotnie mieszkającego w hotelu robotnika.

Powszechnym zjawiskiem występującym wśród mieszkańców hotelu jest demoralizacja, która przejawia się nie tylko w postaci pijaństwa, gry w karty itp. w hotelu, ale i w miejscu pracy, znajdująca swój wyraz w kradzieżach materiałów, zaniedbywania się w pracy i porzucaniu jej. Demoralizacja w hotelu, to między innymi skutek oddzielenia się od rodziny i trudność zorganizowania sobie wolnego czasu w mieście. Demoralizacja w miejscu pracy to między innymi brak silniejszego związania się ze społecznością fabryczną i społecznością lokalną, która by kontrolowała postępowanie robotnika. Skompromitowany w zakładzie pracy mieszkaniec hotelu z łatwością zmienia nie tylko pracę, ale i mieszkanie, przenosząc się do innego miasta.

Poza tym w hotelu następuje swoista selekcja tych robotników, którzy związawszy się ściślej ze swym miejscem pracy otrzymują albo mieszkanie prywatne, albo przenoszą się do hotelu prowadzonego przez ich przedsiębiorstwo.

Wśród robotników, którzy najliczniej zamieszkują omawiany hotel, przeważającą liczbę stanowią robotnicy budowlani. U nich obserwujemy największą płynność zarówno w sensie przenoszenia się do innych miejscowości, jak i w sensie przenoszenia się do innych zawodów. Nie wykształcił się wśród tych robotników typ robotnika związanego ze swoim przedsiębiorstwem i posiadającego swoisty honor pracy i zawodu. Nieliczni tradycyjni murarze negatywnie oceniają robotników wiejskich, którzy do murarki wzięli się bez zbytniego przygotowania i nie posiadając odpowiednich kwalifikacji psują dobre imię tego zawodu. U mieszkańców hotelu dominuje wzór murarza-partacza, wzór, który dominował na międzywojennej wsi polskiej i został przeniesiony do miasta. Nie ma u tych murarzy ambicji zostania przy zawodzie, uzyskiwania dla niego swoistej nobilitacji, doskonalenia się w nim, walki o jego honor.

O ile nawet w środowisku pracy murarz odczuwa swoje niskie miejsce jako konsekwencje braku kwalifikacji, to środowisko domowe, z którym rozluźnia swe stosunki, nie daje mu bodźców, aby te kwalifikacje zdobywać. Jest on poza swoją rodziną, z którą komunikuje się tylko od czasu do czasu i która daje mu jedynie bodźce do osiągnięcia wyższego zarobku. Bodźce te

nie wpływają jednak na awans robotnika, gdyż nie wiążą się z całokształtem innych bodźców, jakie by go dopingowały do rozwoju zarówno zawodowego, jak i kulturalnego.

Państwo stworzyło wprawdzie robotnikowi zarobkowe bodźce w postaci współzawodnictwa pracy i dało mu możliwość kształcenia się oraz awansowania, bodźce te jednak nie docierają łatwo do robotnika wiejskiego, gdyż do ich rozwoju potrzebne mu jest naturalne środowisko społeczne, od którego, jak wiemy, odrywa się on. Hotelowe środowisko jest środowiskiem sztucznym, wśród zmieniającej się klienteli hotelu, obejmującej wielki wachlarz zawodów, brak jest typu robotnika ustabilizowanego. Robotnik hotelowy ma warunki bardziej dysponujące go ku demoralizacji aniżeli ku awansowi społecznemu. Robotnika hotelowego nie potrafi ustabilizować jedynie miejsce pracy, gdyż brak rodziny nie wpływa dodatnio na tę stabilizację. Szczególnie podatny na demoralizację jest młody robotnik, który oddalony od rodziny nie odczuwa jej wpływu wychowawczego, mobilizującego go do pracy, zdobywania kwalifikacji zawodowych i awansu społecznego. Starszy robotnik wiejski, tkwiący poprzez rodzinę w środowisku wiejskim, nie ma w hotelu klimatu, aby wiązać się z pracą. Stąd też zarówno jeden, jak i drugi w ograniczonej mierze tkwi tylko w społeczności fabrycznej. Nie żyją oni swą pracą w tym stopniu, co robotnicy zamieszkali ze swymi rodzinami w mieście, którzy w ten sposób ściślej związani są z klasą robotniczą. Praca w zawodzie jest dla tych ostatnich wyznacznikiem ich miejsca nie tylko w fabryce, ale i w społeczności lokalnej, w której mieszkają. Dzięki temu szybciej narasta wśród robotników normalnie zamieszkałych w mieście samowiedza społeczna, intensywniej utrzymuje się i rozwija kultura pracy.

ŻYCIE KULTURALNE W HOTELU

Udział mieszkańców w życiu kulturalnym organizowanym przez hotel w dużym stopniu uwarunkowany jest wolnym czasem, jaki posiadają oni po pracy. Należy stwierdzić, że czas ten jest dla większości raczej ograniczony. Wchodzą tu w grę różne momenty. Przede wszystkim niemal wszyscy się skarżą na to, że zbyt wiele czasu poświęcają na dojazdy do miejsca pracy i z powrotem. Hotel, który jest położony na jednym z bardziej odległych przedmieść Warszawy, zamieszkują robotnicy, którzy tylko wyjątkowo zatrudnieni są w pobliżu hotelu, w przeważającej mierze na innych, bardzo odległych krańcach miasta. Nierzadko podróż do pracy zajmuje robotnikowi 1,5 godziny czasu, tyleż powrót. Tylko wyjątkowo

instytucje organizują dla swych pracowników przejazdy samochodami ciężarowymi.

Robotnicy, którzy kończą pracę o godz. 4 po południu, wracają na ogół między godz. 5—6 wieczorem, niektórzy jeszcze później. Wpływa na to nie tylko długa podróż z miejsca pracy, ale częste zebrania w miejscu pracy: zetempowskie, związków zawodowych, partyjne, narady produkcyjne, okolicznościowe imprezy itd.

Mniej zarabiający robotnik, który ma obowiązki wobec rodziny, często podejmuje się dorywczych zajęć poza normalnym dniem pracy, i to nie tylko w instytucji, w której stale jest zatrudniony, lecz i gdzie indziej, o ile tylko nadarzy się ku temu okazja. Malarz czy posadzkarz nie tylko chętnie pracuje w godzinach nadliczbowych, za które otrzymuje wynagrodzenie podwójne, ale podejmuje się pracy w swoim zawodzie w mieście, którą wykonuje wieczorem lub nocą. Wśród robotników niewykwalifikowanych zdarzają się tacy, którzy dodatkowo wieczorami zarabiają przy rozładunku węgla z wagonów kolejowych, doglądaniem w godzinach wieczorowych i nocnych centralnego ogrzewania itd.

Wracający po pracy robotnik dokonuje przed powrotem do hotelu zakupu żywności, po powrocie zabiera się do mycia, przebierania, często do przygotowywania sobie we własnym zakresie posiłku, który ma wystarczyć mu za spóźniony obiad, kolację i jutrzejsze śniadanie. Oczywiście dotyczy to tych, którzy ze względów oszczędnościowych lub zdrowotnych nie korzystają ze stołówek, znajdującej się w miejscu pracy lub w hotelu. Wg informacji uzyskanej od jednego z pracowników zarządu hotelu takich robotników, którzy ze stołówek nie korzystają, jest około 40%.

Czynniki te wpływają na to, że w zakresie życia kulturalnego, które organizowane jest na terenie hotelu, robotnik przyjmuje raczej postawę bierną i uczestniczy chętniej w takich formach tego życia, które dostarczają mu rozrywki i wypoczynku aniżeli tych, które wymagają od niego bardziej aktywnej postawy i wysiłku. Kino więc lub występy Estrady cieszą się większą popularnością niż szkoła lub poważna książka.

Ponadto trzeba stwierdzić, że wśród robotników działa swoisty wzór spędzania wolnego czasu. Wyniesione ze wsi nawyki i kryteria co do charakteru rozrywki, jej użyteczności i formy wpływają na stosunek robotnika do imprez kulturalnych hotelu. Wśród mieszkańców, zwłaszcza starszych, zdarzają się jednostki, które stronią od gazety i książki, tłumacząc, że „to nic nie daje”, czas po pracy zaś poświęcają na naprawianie sobie garderoby lub obuwia, zakupy i przygotowanie posiłków. Działa wśród nich wiejski wzór niemarnowania czasu na rzeczy niepotrzebne, a zajmowanie się pracą konkretną. Nie są w ich świadomości marnowaniem czasu

wielogodzinne rozmowy ze współlokatorami czy nawet gra w karty z nimi — tradycyjne formy sąsiedzkiego życia na wsi.

Kulturalne imprezy organizowane są w ten sposób, że kierownictwo hotelu i samorząd różnymi sposobami zachęcają do tego, aby mieszkańiec poszedł na film, odczyt, pogadankę polityczną, wypożyczył książkę z czytelnicy. Przez robotnika świeżo przybyłego do Warszawy oceniane są te imprezy jako coś, czego wymaga regulamin hotelu i co obowiązuje wszystkich mieszkańców. Szybko jednak robotnik wyzwała się z tego przeświadczenia, korzystając nadal z tych form akcji kulturalnej, które go interesują i są dla niego najbardziej atrakcyjne.

Pośród wszystkich środków oddziaływania kulturalnego, jakie stwarza dla robotników hotel, na pierwszym miejscu należy postawić radio. Autor był wielokrotnie świadkiem, jak na różnego rodzaju zebraniach mieszkańcy dopominali się szybkiej radiofonizacji hotelu, która z różnych przyczyn opóźniała się. Radio jest dla robotnika rodzajem rozrywki kulturalnej, która nie wymaga od niego wysiłku, korzysta on z niej jednocześnie łącąc sobie ubranie, wypoczywając w łóżku lub grając w karty.

Dużym powodzeniem cieszy się kino przyhotelowe, w którym za bardzo niską opłatą mieszkaniec może oglądać najlepsze filmy wyświetlane w kinach publicznych. Filmy wyświetlane są 3 razy tygodniowo, na ogół zawsze jest pełna sala widzów. Stosunkowo najrzadziej uczęszczają do kina najstarsi mieszkańcy, którzy najtrudniej przyzwyczajają się do skomercjalizowanej formy rozrywki.

Rozmawiając z różnymi kategoriami mieszkańców, którzy streszczają nie tylko treść filmów, ale poszczególne z nich chwala lub krytykują jako nudne i nieudane, w innych zachwycają się grą aktorów itp., można ocenić, w jak szerokiej mierze oddziałują film na przybyłego do miasta chłopca.

Rzecz ciekawą jest, że poważny odsetek robotników, szczególnie młodszych, woli iść nawet na ten sam film do kina publicznego, aniżeli oglądać go na miejscu. Wywołane jest to niewątpliwie swobodą zarówno w wyborze filmu, jak i towarzystwa. Dla młodych moment prywatności w rozrywce gra bardzo doniosłą rolę.

Odmienne przedstawia się sprawa z teatrem, którego zarząd hotelu nie jest w stanie zbliżyć do mieszkańców tak jak kino. Do teatru uczęszczają już bardzo nieliczni mieszkańcy, zwłaszcza inteligencja techniczna i robotnicy wykwalifikowani, zbliżeni do inteligencji. Zwyczajny robotnik teatr uważa za rozrywkę nie dla siebie. Niektórzy wieloletni mieszkańcy hotelu zupełnie nie byli w teatrze, inni tylko małą ilość razy,

przy czym pójście do teatru było na ogół zorganizowane przez instytucję pracy. Jako powód niechętnego stosunku do teatru, choć teatr zawsze się podobał rozmówcom, podawane były głównie takie przyczyny, „że trzeba się tam elegancko ubrać”, że robotnikowi w zwyczajnym ubraniu nie wypada iść tam, gdzie znajdują się „państwo” itp. Krótko – teatr traktowany jest przez robotnika jako instytucja nie jego. Niewątpliwie na stosunek robotnika do teatru wpływają i ceny biletów, i godziny przedstawień, i mniejsza znajomość teatru na wsi, gdyż kino objazdowe miał dostępne na miejscu lub przynajmniej w najbliższym miasteczku.

Wśród mieszkańców autorowi nie udało się natrafić na ludzi uczęszczających na koncerty. Nie znaczy to jednak, aby nie było wśród nich zamiłowania do muzyki. Stworzony przy hotelu zespół muzyczny, prowadzony przez fachowego kierownika, cieszy się wielkim powodzeniem. Uczestnicy zespołu poza zaspokajaniem swych potrzeb muzycznych do nauki podchodzą z pobudek praktycznych. Wielu z nich wypowiadało myśl, że umiejętność grania na instrumencie jest bardzo popłatna, gdyż można sobie stworzyć dodatkowe źródło dochodu. Rozmówcy wspominali muzykantów wiejskich, którzy grają po zabawach i weselach, nieźle na tym zarabiając, istnieją też tacy, którzy próbują tworzyć zespoły i grać na zabawach w Warszawie, oczywiście w celach dochodowych.

Nie znaczy to jednak, aby stosunek do muzyki nosił u robotnika wyłącznie komercyjny charakter i aby działała tu tradycja muzykanta wiejskiego. Świadczyć może o tym wielkie powodzenie imprez, jakie były prowadzone w hotelu przez jedną z instytucji muzycznych. Polegały one na tym, że prelegent-muzyk co tydzień wygłaszał pogawędkę o muzyce, jej rodzajach, kompozytorach itp., przy czym swoje pogawędki ilustrował muzyką z płyt. Na następnej imprezie, nawiązując do poprzedniej, grał te same utwory, zapytując potem słuchaczy, kto dany utwór skomponował, jakiego to rodzaju muzyka itp. Autor niestety nie był na tych imprezach, gdyż odbywały się one przed podjęciem badań. Imprezy te, choć przerwane, żyją w pamięci mieszkańców hotelu, a kierownictwo uważa je za jedną z najlepszych form pracy kulturalnej.

Występy Estrady będące połączeniem muzyki i słowa cieszą się na ogół dużym powodzeniem. Charakterystyczne, że robotnicy w rozmowie z autorem okazywali wielkie wyczucie i subtelność dowcipu. Jeden ze starszych robotników po występie artystycznym powiedział autorowi, że nie podobają mu się dowcipy, które słyszał. „Najlepsze to takie dowcipy, z których się można śmiać, aby jednak te dowcipy nie były »grube«”. Jako „grube” określił robotnik zbyt dwuznaczne, a nawet niewybredne, które wygłaszali aktorzy.

Uczestnictwo w innych formach akcji kulturalnej hotelu, jak korzystanie z biblioteki, słuchanie odczytów popularnonaukowych, cały proces samokształcenia robotnika, wymaga od niego już innych bodźców, wiąże się z uświadomionym zainteresowaniem poznawczym. W związku z tym należy rozpatrywać sprawę czytelnictwa i sprawę odczytów popularnonaukowych w hotelu.

Problem czytelnictwa jest sprawą złożoną. Miejscowa biblioteka liczy ok. 3 tysiące tomów. W połowie roku 1955 było ok. 300 czytelników, pod koniec tego roku dzięki intensywnej propagandzie podniosła się ich liczba do blisko tysiąca, po czym znów zaczęła spadać. Póładministracyjne wręczanie książki raczej wyjątkowo oznacza zdobycie nowego czytelnika.

Wśród czytelników widoczne są różne kategorie mieszkańców. Brak jest na ogół starszego pokolenia, które nie ukończyło żadnej szkoły. Książka jest z zasady traktowana jako coś inteligenckiego. Czytają głównie młodzi robotnicy o średnim i niższym wykształceniu, którzy aspirują do inteligencji. Wśród tej kategorii czytelników książka pełni przede wszystkim funkcję rozrywkową, jest przyjemnym spędzeniem czasu. Rozrywka jednak często przerasta w zainteresowanie. Autora wielokrotnie zapytywali robotnicy o szczegóły dotyczące różnych postaci historycznych, zwłaszcza polskich i francuskich, o których dowiedzieli się z powieści.

Powszechna jest ucieczka od książek współczesnych do Prusa, Orzeszkowej i Sienkiewicza, z obcych Balzaka i Dumasa, książek podróżniczych i sensacyjnych. Daje się zauważyć niechęć do książek z problematyką awansu, bohaterem pozytywnym. Trudno przedwcześnie uogólniać przyczyny, ale wielokrotnie słyszano wypowiedzi: „to takie trudne w rzeczywistości”, „życie nie jest takie proste, jak opisują”, „wśród znajomych jest mało, co awansowali” itd. W książce robotnik szuka ucieczki od rzeczywistości, niejednokrotnie na tle warunków bytowych drażnią go książki o wyidealizowanej tematyce współczesnej.

Miejscowa biblioteka nie jest jedynym źródłem książek, które czytają robotnicy. Wśród młodszego pokolenia można bardzo często spotkać książki takich autorów, jak Marczyński, Romański, Wallace, Conan Doyle, Mniszkówna, Zarzycka, Karol May itp. Książki te wypożyczane są z najrozmaitszych źródeł prywatnych. Dla wielu mieszkańców książka, nie pochodząca z biblioteki jest niejako synonimem tego, że będzie ciekawa i interesująca.

Techniczne książki interesują tych, którzy doksztalcają się sami w swoim zawodzie. Są to niemal wyłącznie robotnicy przemysłowi, związani z pracą, mający ukończone szkoły zawodowe, widzący swoje perspektywy życiowe w wybranym przez siebie zawodzie.

W świetlicach każdego z bloków organizowane są systematycznie odczyty popularnonaukowe, wygłaszane przez prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i szeregu innych organizacji, jak Służba Zdrowia, NOT, Związek Literatów itp. Frekwencja na odczytach mimo zabiegów kierownictwa hotelu i samorządu jest na ogół słaba.

Ogólnie można stwierdzić, że odczyty o tematyce przyrodniczej bardziej interesują robotnika i pobudzają do dyskusji aniżeli odczyty humanistyczne. Na odczytach związanych w sposób bezpośredni lub nawet pośredni ze sprawą gospodarki rolnej, np. na odczytach o osiągnięciach miczurinowskich, dochodziło nie tylko do żywej dyskusji z prelegentem, ale do wielogodzinnych dyskusji pomiędzy słuchaczami już po zakończeniu samego odczytu. Jedynie po odczytach przyrodniczych zdarzały się wypadki, że słuchacze zgłaszali się do miejscowej biblioteki w poszukiwaniu książek związanych z treścią wysłuchanego odczytu.

Szczególnie małe powodzenie miały odczyty humanistyczne, zabarwione treścią światopoglądową, odczyty o wyraźnej treści politycznej. Przyczyną tego był niski poziom tych odczytów, wulgaryzowanie zagadnień, często tania propaganda. Powszechnie dawała się zauważyć u prelegentów, pełnych zresztą najlepszej woli, nieumiejętność przedstawienia zdobyczy socjalizmu we właściwych proporcjach i odpowiednich perspektywach. Z odczytów wynikało, jak by socjalizm był już zbudowany i zapewniony dobrobyt dla wszystkich. Jednocześnie widoczne było przesadne przedstawianie sytuacji w krajach kapitalistycznych. Autor był na odczycie, na którym prelegent usiłował przekonać obecnych, że robotnicy w USA i w krajach zachodnioeuropejskich chodzą obdarci i bosci, dzieci ich wychowują się bez szkoły i na ulicy. W dyskusji okazało się, że wśród obecnych na sali byli robotnicy, którzy przebywali (w przeciwieństwie do prelegenta) w Holandii, USA, Anglii itd., a na których argumenty prelegent odpowiadał — „wy nie macie racji, mówicie nieprawdę” itp. Odczyt, w dużej mierze typowy dla innych odczytów wysłuchanych przez autora w hotelu, zakończył się niepowodzeniem i wywołał niechęć do prelegenta jak i samej instytucji odczytów.

Omijanie braków, bezkrytyczne idealizowanie teraźniejszości na wszystkich odcinkach, traktowanie robotnika jako osobę, którą trzeba uświadomić w sprawach dla niego oczywistych, oto źródło niechęci do akcji odczytowej.

Prasa, w którą obficie jest zaopatrzona biblioteka i świetlice, według określenia jednego z kierowników hotelu, „czytana jest pod kątem własnej kariery życiowej robotnika, znalezienia pracy łatwiejszej i bardziej intratnej”. Wiadomość przeczytana w prasie o zakładaniu nowego przed-

siębiorstwa, które w okresie organizacji dają większe zarobki, wszelka inna możliwość znalezienia sobie lepszego zajęcia interesuje robotnika najwięcej, mobilizuje go do tego, aby dowiedzieć się o warunkach pracy, szukać lepszych możliwości zarobku. Oczywiście mowa tu o zwyczajnym robotniku budowlanym, gdyż lektura prasy u inteligencji technicznej ma charakter bardziej wszechstronny.

Wśród młodzieży zarówno tej, która ma ukończoną szkołę, jak i tej, która do miasta przyszła bez wykształcenia, często jedyną rubryką czytana w prasie jest sport. Lektura rubryki sportowej w prasie wiąże się z szerokim zainteresowaniem sportem w ogóle, uczęszczaniem na zawody i aktywnym uprawianiem go przez młodszych. Popularność sportu niewątpliwie wywołana jest elementami wypoczynku, którego po pracy szuka robotnik. Tendencja ta, jak widzieliśmy, dominuje również u robotnika w stosunku do filmu, książki lub nawet odczytu.

SZKOŁA I ZAINTERESOWANIA POZNAWCZE

Szkoła jest ważnym czynnikiem określającym szanse młodego robotnika na rynku pracy, dla chłopca spełnia ponadto ważną rolę w jego związaniu się z miastem i asymilowaniu tych dóbr kulturalnych, których dostarcza mu miasto. Robotnik z wykształceniem, zwłaszcza z wykształceniem zawodowym, dostaje szybciej i lepszą pracę aniżeli robotnik bez kwalifikacji. Uzyskawszy pozycję w pracy dzięki szkole zdaje sobie on sprawę, że osiągnięcie jeszcze lepszej pozycji połączone jest z pogłębieniem kwalifikacji. Wiąże go to silniej z zakładem pracy, rodzą się w nim ambicje zawodowe. Równoległe z procesem wiązania się z pracą i zawodem szkoła ułatwia robotnikowi wejście w kulturalne życie miasta poprzez instytucje i urządzenia, jakie miasto tworzy dla swych mieszkańców.

Wśród poczynań kulturalnych hotelu na naczelnym miejscu należy wymienić szkołę dla robotników. Szkoła ta, o zakresie szkoły podstawowej, mieści się w budynku hotelu i funkcjonuje jako filia znajdującej się w sąsiedztwie, ale poza terenem hotelu, normalnej miejskiej szkoły wieczorowej.

Zorganizowanie specjalnej szkoły w hotelu było podyktowane tym, że kiedy mieszkańcy hotelu uczęszczali do szkoły łącznie z młodymi robotnikami zamieszkałymi normalnie w mieście, między tymi dwoma odłami uczniów dochodziło stale do kłótni, a nawet bójek. Świeżo przybyli ze wsi robotnicy, którzy uczęszczali do szkoły, byli wyśmiewani przez starych mieszkańców miasta z powodu używania gwary ludowej, z powodu ubioru, który odbiegał często od przyjętego stroju warszawskiego. Z tych względów uczniowie-mieszkańcy hotelu zniechęcali się do nauki. Poza tym

zbliżenie szkoły do hotelu wiązało się z nadzieją władz szkolnych i władz hotelowych na zwiększenie frekwencji, na ściągnięcie większej liczby uczniów.

Mimo dobrego wyposażenia szkoły i szeregu ułatwień dla uczniów w pracy nie wszyscy robotnicy, na których się liczyło, uczęszczają do szkoły. Liczba uczniów w ostatnim roku szkolnym, podobnie jak i w latach poprzednich, nie przekraczała 60, przy czym mimo intensywnej akcji propagandowej nie zdołano wciągnąć znacznej większości tych mieszkańców, którzy szkoły podstawowej nie ukończyli.

Jakie są przyczyny, że tylko niski odsetek mieszkańców hotelu trafia do szkoły? Jest ich cały szereg. Pierwsza z nich to nastawienie przybyłego ze wsi robotnika na bezpośredni i jak największy zarobek. Mimo że uczęszczający do szkoły robotnik ma ulgi, polegające na tym, że z pracy jest zwalniany wcześniej o godzinę, za którą uzyskuje normalne wynagrodzenie, przecież nie chce na ogół korzystać z tego przywileju. Trudność polega na tym, że robotnik, który chce systematycznie uczęszczać do szkoły, uniemożliwia sobie zarobki poza normalnymi godzinami pracy. Ponieważ zaś zarobki takie często stanowią w dochodach robotnika poważną pozycję, mało który robotnik łatwo z nich rezygnuje.

Z zasięgu szkoły powszechnej wyłączeni są wszyscy ci, którzy do Warszawy przybywają w delegacji na krótki okres. Nie rozpoczynają oni nauki, gdyż w miejscu swego zamieszkania nie zawsze mają zorganizowaną szkołę, do której mogliby uczęszczać po powrocie z Warszawy. Zresztą bywa i tak, że stały mieszkaniec hotelu niejednokrotnie wyjeżdża w delegacji na pewien czas z Warszawy na prowincję. Wyjazd służbowy i związane z nim diety traktuje on jako źródło dodatkowego zarobku, którego nie chce się pozbawić. Mimo że szkoła swoich uczniów broni przed tego rodzaju wyjazdami, perspektywy zarobku decydują o dobrowolnym zgłaszaniu się na wyjazd i wpływają ujemnie nie tylko na przebieg nauki, ale na rozpoczynanie nauki w ogóle.

Wśród uczęszczających do szkoły dominuje element młody, niżej 20 lat, który z różnych przyczyn, jak sieroctwo, choroba itp., nie ukończył szkoły podstawowej w normalnym wieku. W szkole brak jest zupełnie robotników po ukończonych 30 latach.

Jeden z robotników lat ok. 45, półanalfabeta z pow. garwolińskiego, zapytany, dlaczego nie uczęszcza do szkoły, odpowiedział trochę drwiąco, że nie czyni tego, ponieważ po skończeniu szkoły rodzina by go zupełnie nie poznała. Następnie zaczął opowiadać, jak się zmienił w mieście przez kilka lat pobytu i jak wieś stała się już dla niego odległa.

Ta wypowiedź potraktowana na pół serio wyjaśnia nam w dużym

stopniu obojętny stosunek robotnika hotelowego do szkoły. Perspektywa awansu związanego ze szkołą to jednoczesna perspektywa osłabienia więzi z rodziną tkwiącą w tradycyjnej sytuacji społecznej. Robotnikowi brak jest bodźców do nauki, gdyż wie, że dla niego samego awans w mieście to wyobcowanie się od rodziny, której nie ma możliwości przenieść do miasta. Nie tylko rodzina, ale i gromada wiejska, w której tkwi robotnik nadal mimo przebywania w mieście, ma swoje wymagania w stosunku do niego, obowiązują go nadal normy społeczności wiejskiej i jej opinia. Tym m. in. tłumaczy się większy konserwatyzm u robotników mających najbliższe rodziny na wsi, większa religijność, tendencje zachowawcze w dziedzinie obyczajowej i społecznej.

O ile więc wśród starszego pokolenia obserwujemy obojętny stosunek do szkoły, to odmienne postawy wykazują młodzi przybysze ze wsi. Młodzi w przeciwieństwie do starszych w szybszym tempie starają się wejść w nowe środowisko, przystosować się do jego wymogów, jego systemu wartości, w znacznie mniejszym stopniu są związani ze wsią, od której się odwracają i z którą utrzymują tylko luźne kontakty. Wśród starszych dominuje tradycyjny wzór szkoły jako drogi do wyjścia ze wsi i przejścia do miasta lub w szeregi inteligencji. Starszy z reguły nie ma aspiracji, aby w mieście zdobyć nową pozycję społeczną, praca i zarobki w mieście wyznaczają mu jego pozycję na wsi. Młody, w którego intencjach leży pozostanie w mieście, zdaje sobie sprawę z tego, że wyznacznikiem jego pozycji w nowych warunkach, do których chce się przystosować, jest praca uwarunkowana wykształceniem. Wszyscy młodzi uczęszczający do przyhotelowej szkoły podstawowej to ci, którzy chcą urządzić się w mieście, zrywają ze wsią, chcą awansować w pracy.

W wypracowaniach, jakie na prośbę autora nauczyciel zadał uczniom 6 i 7 oddziału na temat „Kim chcesz zostać w życiu?“, uczniowie pisali, że chcą zostać inżynierami, dyrektorami, lotnikami itp. Każdy z uczniów myśli o karierze przez pracę i szkołę. Jednocześnie uczniowie ci w innym wypracowaniu na temat „Jak do ciebie odnoszą się ludzie z miasta” wszyscy bez wyjątku skarżyli się na zły stosunek do chłopów od dawna zamieszkałych w mieście, nawet tradycyjnych robotników miejskich. Jako główne przyczyny wyśmiewania podali język, ubiór wiejski, brak kultury. Uczniowie ci szkołę traktują jako punkt wyjścia do zdobycia lepszego miejsca na rynku pracy i wyższych zarobków, uzyskania kultury — jako drogi do zasymilowania się ze środowiskiem miejskim i osiągnięcia lepszej pozycji społecznej. Szkoła powszechna daje możliwości awansu dopiero w dalszej perspektywie, nie uczy bezpośrednio zawodu, nie stwarza bezpośrednich szans uzyskania lepszej sytuacji w pracy.

Szkoły zawodowe zarówno niższe, jak średnie i wyższe, do których uczęszcza szereg mieszkańców hotelu, stają poza zasięgiem hotelu. Na miejscu organizowane są jedynie dorywcze kursy zawodowe, wśród których największą popularnością cieszą się kursy szoferskie. Szczególnie mało wykwalifikowany robotnik budowlany chętnie kończy wszelkiego rodzaju kursy, licząc na polepszenie sobie pracy. Jeden z młodych murarzy uczęszczający na kursy szoferskie tłumaczył, że po ukończeniu kursu będzie miał perspektywę zostania szoferem, ślusarzem, a nawet mechanikiem. Stosunkowo częste są wypadki, że młodzi robotnicy budowlani kończą różne kursy związane z ich pracą — tynkarskie, murarskie itp. — organizowane przez instytucje, w których pracują. Ukończenie kursu prowadzi do podniesienia kwalifikacji, a co za tym idzie — do podniesienia zarobków lub uzyskania lepszej pracy, co jednak wśród budowlanych nie zawsze idzie w parze z wiązaniem się tego robotnika z zawodem. Zawód budowlanego traktowany jest bowiem jako zawód niższego rzędu, nie dający tych możliwości awansu, co praca w przemyśle.

Dominującym wzorem w klasie robotniczej stał się inteligent techniczny, pracownik, który ma ukończoną szkołę i wysokie kwalifikacje zawodowe. Wzór ten rodzi się wśród awansującego tradycyjnego elementu robotniczego oraz przyjmuje się wśród tych odłamów pochodzenia wiejskiego, które asymilują się w mieście i wchodzą do klasy robotniczej. Przejmowanie tego wzoru utrudnione jest dla tych robotników, którzy mimo pobytu w mieście tkwią nadal w strukturze wiejskiej, asymilują się powoli nie tylko w mieście, ale powoli powstaje u nich świadomość przynależności do klasy robotniczej.

Wśród robotników, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, daje się zaobserwować tendencję do szerokiego pojmowania kategorii inteligenta, do utożsamiania inteligenta z kategorią pracownika technicznego, nawet po niższej szkole zawodowej. Zjawisko to wynika zarówno z tradycyjnego przekonania o wyższości pracy umysłowej nad fizyczną, z sytuacji inteligencji polskiej w latach międzywojennych, która w zakresie pracy, zarobków, dostępu do kultury zajmowała uprzywilejowane stanowisko w porównaniu z robotnikiem, jak i z całokształtu powojennych przeobrażeń społecznych w Polsce, szerokiego awansu całej klasy robotniczej.

W wyniku rewolucji społecznej poważny odsetek członków klasy robotniczej awansował do szeregów inteligencji, obejmując stanowiska w administracji państwowej, gospodarczej, partyjnej i związkowej. Masowe kształcenie młodzieży robotniczej w szkołach oraz doksztalcanie się ludzi tkwiących już w produkcji zbliżyło klasę robotniczą do inteligencji. Powstaje coraz liczniejsza kategoria pracowników wykwalifikowanych,

których często trudno jest zaklasyfikować jako robotników, gdyż są raczej pracownikami umysłowymi. Chodzi tu nie tylko o takich ludzi, jak np. technicy, lecz o całe kategorie ludzi zatrudnionych w pewnych działach produkcji, np. w fabrykach elektrotechnicznych, maszyn precyzyjnych itp.

Niemniej zdarza się, że wysokość zarobków robotnika, które niejednokrotnie nie tylko dorównują, ale przewyższają zarobki pracownika umysłowego, wpływa hamująco na naukę. Co więcej, wśród mieszkańców hotelu zdarzają się wypadki, że młody pracownik umysłowy, mający ukończoną szkołę ogólnokształcącą, porzuca pracę biurową przechodząc do zawodu wyuczonego dorywco, np. posadzkarza lub elektrotechnika. Rzecz charakterystyczna, że pośród personelu urzędniczego hotelu były wypadki, że pracownik umysłowy pod wpływem mieszkających w hotelu robotników porzucał swą pracę na rzecz bardziej intratnej pracy robotnika.

Na ogół jednak wśród robotników, którzy uczęszczają na różnego rodzaju kursy, do średnich, a nawet wyższych szkół zawodowych, motywem nauki jest chęć poprawienia swej sytuacji w pracy. Dążność do dokończania się, kończenia wszelkiego rodzaju szkół wieczorowych jest przede wszystkim u tych robotników, którzy związali się z zawodem i zakładem pracy, chcą przy swej pracy pozostać. Tylko u tych robotników, którzy świadomi są perspektyw swej pracy, możliwości podniesienia swych kwalifikacji, które z kolei wpłyną na poprawę ich sytuacji osobistej, urządzenie się, założenie rodziny, otrzymanie mieszkania itd., widoczna jest tendencja do nauki.

Wiąże się to z problemem zainteresowań poznawczych u robotnika w ogóle. Zainteresowania te uwarunkowane są u robotnika ich użytecznością, nadzieją na polepszenie warunków pracy i warunków bytowych. Jeden np. z robotników w wieku 50 lat, kawaler, uczy się intensywnie języka niemieckiego, którego początki zdobył jeszcze podczas wojny na robotach w Niemczech. Od kilku lat rozpoczął sam systematyczną naukę języka, który nieźle opanował w mowie i piśmie. Nauka języka związana jest u niego z nadzieją znalezienia dzięki temu intratnej posady w hotelu, w ambasadzie lub innej instytucji. Robotnik chętnie uczęszcza na wszelkie kursy samochodowe i inne, gdyż „wiadomości zawsze mogą się przydać”. Zawodowe zainteresowania i systematyczne samokształcenie widoczne jest w hotelu jedynie u nielicznej kategorii robotników przemysłowych, którzy związani są ze swą pracą, przy czym praca nie jest traktowana jedynie jako środek zarobku, lecz wiąże się z zamiłowaniem i głębszym zainteresowaniem.

Hotelowy robotnik budowlany nie wykazuje tych zainteresowań w pracy. Często skończy on jakiś kurs, aby uzyskać bezpośrednią podwyżkę płacy, jednak nie wykazuje tendencji do dalszego rozszerzania swych wiadomości, nie wiąże się z pracą, która nie zapewnia mu możliwości urządzenia się, uzyskania mieszkania, sprowadzenia swej rodziny. Brak perspektywy stabilizacji rodzinnej demobilizuje go nie tylko w pracy, ale rodzi tendencje do ucieczki z niej przy lada okazji do pracy lepszej i więcej płatnej. Zbyt odległe są dla niego wyniki jego pracy od namacalnych skutków możliwości urządzenia się w mieście, na co liczył wychodząc ze wsi.

Nie znaczy to wcale, aby nawet prosty robotnik budowlany wykazywał obojętny zupełnie stosunek do pracy. O ile początkowo jest on całkowicie podporządkowany systemowi, który zastaje w miejscu pracy, stara się wykonywać powierzone mu funkcje i polecenia przełożonych, to szybko rodzi się w nim poczucie swej wartości. Zabiera więc głos na zebraniach w sprawach organizacji pracy, krytykuje kierownictwo za przestoje i spowodowaną tym obniżkę zarobków, krytykuje marnotrawstwo materiałów, sztywność planowania.

W miejscu pracy urabia się w nim postawa gospodarskiej odpowiedzialności za pracę, rodzą się ambicje dobrego gospodarza, powstaje poczucie współodpowiedzialności za kraj. Rozwój tych cech w robotniku jest ograniczony ze względu na trudności związania się z pracą, która nie daje mu perspektyw stabilizacji rodzinnej. Robotnik zdaje sobie sprawę z tych trudności, których przyczynę upatruje w nieudolności, a nawet w sabotażu ze strony kierownictwa i inteligencji zatrudnionej w jego zakładzie pracy.

Trudności szybkiego związania się z pracą warunkują stosunek robotnika do samokształcenia, wpływają na procesy przejmowania przez niego kultury miejskiej. Znalezienie sobie miejsca w społeczności robotniczej i miejskiej, będące subiektywnym przeświadczeniem osiągniętego awansu, warunkuje nie tylko samowiedzę społeczną robotnika i jego dobre samopoczucie, ale także dążność do samokształcenia i rozwoju kulturalnego.

ZAKOŃCZENIE

Problem integracji chłopca z miastem i przeobrażenia go w robotnika jest bardzo złożony, przebiega w różny sposób u różnych kategorii mieszkańców hotelu. Przejmowanie nowych postaw, nowych wzorów obyczajowych, nowego światopoglądu uwarunkowane jest licznymi czynnikami i w poszczególnych wypadkach przebiega inaczej. Różne po-

budki wyjścia chłopca ze wsi powodują u niego różne reakcje, wpływając na przyspieszenie lub opóźnienie w wiązaniu się z miastem.

Samo mieszkanie w hotelu i pozostawienie rodziny na wsi utrzymuje w robotniku przeświadczenie o jego chłopskości, przy tym tradycyjny proletariusz miejski traktuje go niejednokrotnie jako zbędnego intruza w mieście.

Wchodzenie chłopca do miasta wiąże się przede wszystkim z procesem przystosowania się do odmiennego typu kultury. Na wsi całe życie chłopca upływa w rodzinie i sąsiedztwie, życie kulturalne, odpoczynek, rozrywka wyznaczone są tą strukturą. Chrzciny i wesela, kult religijny przepojone są elementami tradycyjnej struktury wsi i jej społecznego układu. Skomercjalizowana kultura miejska wyznaczona jest w większej mierze pismem i drukiem w przeciwieństwie do wsi, gdzie do ostatnich czasów kultura utrzymywała się i była przekazywana drogą bezpośrednich kontaktów. Czytanie i pisanie jest w mieście potrzebne nie tylko do tego, by urządzić się w pracy, lecz do przyswojenia sobie miejskiego stylu życia, korzystania z instytucji miejskich. W hotelu poważny odsetek robotników, zwłaszcza starszych, na skutek słabej znajomości pisania i czytania pozostaje w kręgu tradycyjnej kultury wiejskiej, co najwyżej kulturę miejską przyswaja sobie w sposób bardzo jednostronny.

Niezależnie od wielu trudności obiektywnych, które przybyłemu chłopcu utrudniają przystosowanie się do miasta, w wyniku pobytu w nowym środowisku przechodzi on jednak przemiany, zbliżające go do miasta i miejskiej kultury. Nie ostatnią rolę w tym gra szeroka akcja hotelu mająca na celu ułatwienie chłopcu kulturalnego rozwoju, umożliwienie mu społecznego i kulturalnego awansu.

Przyjrzyjmy się pierwszym kontaktom nowo przybyłego do hotelu chłopca z kulturą miejską.

Stykając się z mieszkańcami hotelu wiele razy słyszy się o „zabiegach”, którym poddany jest świeżo przybyły ze wsi mieszkaniec hotelu. Robotnik taki rzekomo z reguły kładzie się do czystej pościeli, jaką zapewnia mu hotel, bez mycia, z brudnymi nogami, często nawet w roboczym ubraniu zanieczyszczonym wapnem lub smarami. Zadaniem samorządu jest dopilnowanie, aby tego rodzaju wypadki się nie zdarzały. Przenoszą więc śpiącego robotnika do łazienki, gdzie następuje zbiorowe mycie go szczotką ryżową i pouczanie o konieczności przestrzegania zasad czystości i higieny.

Autorowi nie udało się natrafić na takiego „delikwenta”, członkowie samorządu nie umieli wskazać choćby jednego nazwiska, podobnie jak nie potrafili wskazać osoby ci, którzy dużo opowiadali o podobnych sytuac-

jach i chwaliли się, że sami brali udział w tego rodzaju zabiegach. O ile nawet taki wypadek zdarzył się w dziejach hotelu raz lub dwa razy, to ciągle opowiadanie o nim, które nabrało charakteru swoistego mitu, wskazuje na ustosunkowanie się mieszkańców hotelu, nawet pochodzenia chłopskiego, którzy jednak wcześniej przybyli do miasta, do nowych przybyszów ze wsi. Z opowiadaniem tymi wiążą się inne opowiadania na temat ciemnoty chłopca, o próbach gaszenia gazu i żarówki przez dmuchanie, o nieumiejętności obchodzenia się ze zlewem, łazienką itp. Sądy takie często wypowiedane są przez robotników świeżo przybyłych ze wsi i są symptomem przeciwstawiania wyższej i lepszej kultury miejskiej prymitywnej i zacofanej kulturze wiejskiej.

Problem kultury wiejskiej i kultury miasta wiąże się z całokształtem stosunku wsi do miasta i na odwrót, który przełamuje się na terenie hotelu. Robotnik hotelowy skarży się na postawę stałych mieszkańców miasta, nawet robotników miejskich, którzy często odnoszą się do niego pogardliwie, traktują go nieraz jako niepotrzebego konkurenta, którego miejsce jest na wsi i w pracy na roli, a któremu miasto musi opłacać hotel, przez co znajduje się on w lepszej sytuacji materialnej niż robotnik zamieszkały stale w mieście. Na odwrót, świeżo przybyły chłop przypisuje robotnikowi z miasta skłonność do lekkiego życia, wygodnictwa i łatwego chleba, unikanie bardzo ciężkiej pracy itd. Ma on zawsze przed oczyma pozycję swej żony i rodziny na wsi, zajętych stałą pracą w gospodarstwie, swoją własną pozycję podczas urlopu, który z reguły poświęca na pracę w polu.

Na terenie hotelu zdarzają się wypadki złośliwego brudzenia pokoi, korytarzy, łazienek itp. Autor spotkał się m. in. z następującymi motywami tego postępowania z ust jednego z robotników, któremu uwagę zwróciła sprzątaczką. „Niech pracuje ta paniusia, moja żona była kiedyś służącą w mieście, musiała ciężko pracować i źle się do niej odnosili”. Sprzątaczką według oświadczenia tego robotnika wykazywała pogardliwy stosunek do mieszkańców hotelu, wytykając im ich nieokrzesanie i ciemnotę, a podkreślając swoją wyższość nad przybyszami ze wsi.

Tradycyjna niechęć robotnika pochodzenia wiejskiego do ludzi z miasta wywołana jest dawnym układem stosunków społecznych w Polsce, wyzyskiem wsi przez miasto na odcinku gospodarczym i kulturalnym, przeżytkami feudalizmu, rolą inteligencji związanej z miastem itp.

Niechętna postawa chłopca do miasta nie oznacza wcale, że chłop w mieście nie odczuwa atrakcyjności kultury miejskiej, że nie stara się do niej przystosować. W mieście ma on poczucie awansu. Zbyt mocno utwierdziło się w nim poczucie niższości wsi wobec miasta, ośrodka kultury i wygodniejszego życia.

Ogólnie można by stwierdzić, że robotnik pochodzenia wiejskiego dąży do przejścia kultury miejskiej, stara się upodobnić do ludzi z miasta w ogóle. Istnieje dla niego szereg symboli kultury miejskiej, których przejście zbliża go do ludzi z miasta. Są to symbole, które robotnik asymiluje najłatwiej i najprędzej i które w jego świadomości najbardziej zbliżają go do miasta. Dla większości mieszkańców hotelu symbolami są: ubranie miejskie, język, mieszkanie z gazem i wodą bieżącą, stały zarobek, wolny czas po pracy.

Robotnik ze wsi chwali się swym nowo nabytym ubiorem, rowerem i zegarkiem, stara się pokazać, że żyje w podobny sposób jak ludzie z miasta. Szereg robotników, zwłaszcza młodszych, nie uczęszcza do kina przyhotelowego, lecz wybiera normalne kina miejskie z wyższą ceną biletów, staniem w kolejce dla ich zdobycia. Według opinii panującej w hotelu robotnik taki czyni to jedynie po to, aby pokazać swój nowy strój, aby się upodobnić do normalnych ludzi z miasta.

Na terenie hotelu można obserwować, jak robotnik po dość krótkim pobycie w Warszawie zmienia swą postawę wobec zarządu hotelu. Początkowo wszystko w hotelu wydawało mu się szczytem wygody na tle warunków, jakie miał na wsi. Już po krótkim pobycie wszystkie te dobrodziejstwa traktuje jako rzecz normalną. W wypadku, gdy w hotelu zaczyna coś szwankować, wykazuje zniecierpliwienie i domaga się należnych mu świadczeń. Żąda więc czystego ręcznika i zmiany bielizny pościelowej na czas, domaga się szybkiej naprawy łazienki i radia itp.

O kierunku przeobrażeń, które w pierwszym okresie pobytu w mieście noszą powierzchowny charakter, może świadczyć np. zjawisko zgłaszania się do zarządu hotelu delegacji robotników wyłącznie młodych w wieku 18—25 lat, którzy domagali się zorganizowania kursów dobrego wychowania. Żądali oni, aby nauczyć ich, jak mają zachowywać się w teatrze, w jaki sposób odnosić się do niewiast, jak na zabawach mają zawierać znajomości, kiedy całować w rękę itp.

Głębsze przeobrażenia widoczne są jedynie u tego odłamu, który wrasta w miasto, wiążąc się ze swoim zawodem, który jednocześnie nie zamierza opuścić przy łada okazji Warszawy, lecz przeciwnie, liczy na urządzenie się z rodziną, na uzyskanie mieszkania.

Awans robotnika poprzez miasto i stojące tu do jego dyspozycji instytucje kulturalne to jednoczesne osłabienie więzi z rodziną. O ile młodszy robotnik, jak mówiliśmy, nie jest z rodziną związany, to takie związki są znacznie silniejsze wśród starszych. Stwarzanie możliwości awansu dla ojca lub męża bez możliwości awansu dla reszty rodziny to tylko wyobcowanie się jednostki awansującej od rodziny z całym kompleksem

następstw albo też faktyczne uniemożliwienie tego awansu mimo pozornych ku niemu warunków.

Podobnie jak z robotnikami w hotelu przedstawiała się sprawa z polskimi emigrantami w latach międzywojennych lub wcześniej, którzy dostawali się w przemysłowe środowisko zachodnioeuropejskie lub amerykańskie. Nie wchłaniał emigranta nowy świat tak długo, dopóki nie zrywał ze swą rodziną pozostałą w kraju, dopóki zarabiał, aby spłacić długi, powiększyć i rozbudować swe gospodarstwo. Z chwilą gdy zrywał ze swą społecznością lokalną, łatwiej wrastał w nową społeczność wielkoprzemysłową. Zerwanie jednak ze starą społecznością i wchodzenie do społeczności nowej szło w parze z tym, że emigrant z reguły zrywał jednocześnie więzy ze starą rodziną, a wchodził w związki rodzinne już w nowym środowisku.

Nowe miejsce w strukturze Polski całej klasy robotniczej i jej dynamiczny charakter, związane z rewolucją społeczną, odzwierciedla się mocno w procesach przekształcania się chłopca w robotnika. Chłop nie ma przed sobą statycznego wzoru robotnika, lecz wzór robotnika w procesie awansu społecznego. Wzorem tym, jak mówiliśmy, staje się wysoko wykwalifikowany pracownik, zaliczający siebie do inteligencji technicznej. O ile awans ten ograniczony jest dla starszego pokolenia przybyłych do miasta chłopów, to powszechny jest u poważnego odłamu młodszego pokolenia. Nawet u tych, którzy przybyli ze wsi bez szkoły i zawodu, częstym zjawiskiem jest nauka i zdobywanie kwalifikacji.

U młodych, którzy nie znaleźli sobie celu w życiu, którzy nie wykazują tendencji do awansu w zawodzie, widoczna jest w mieście pustka społeczna i kulturalna, spowodowana wyjściem ze starego środowiska. Nie potrafi zapełnić tej pustki żadna z podejmowanych w hotelu akcji kulturalnych, młody w mieście żyje życiem prywatnym. Zresztą sytuacja ta dogadza wielu, którzy nie tęsknią wcale za rodziną i dawnym środowiskiem. Można tu jeszcze raz podkreślić rolę rodziny w stabilizacji człowieka, w kształtowaniu się jego postaw społecznych, organizowaniu sobie życia kulturalnego.

W Polsce kapitalistycznej istniała niewielka kategoria inteligencji dochodzenia chłopskiego, która kończyła normalnie szkołę średnią czy nawet wyższą. Dominującym zjawiskiem było obieranie przez kształcąca się młodzież chłopską zawodu księdza i nauczyciela. Obecnie, niezależnie od tego, że młodzież chłopska w nieporównanie szerszych rozmiarach kończy szkoły średnie i wyższe, przechodząc w szeregi inteligencji, mamy nowe zjawisko polegające na tym, że młodzież ta, przechodząc w pierwszej fazie do klasy robotniczej, często awansuje nadal w tej klasie, przechodząc z kolei do inteligencji technicznej.

Zachodzi teraz pytanie, czy chłop, który w klasie robotniczej awansował na inteligenta, powiązany jest z klasą robotniczą, czy od niej się odrywa. Problem ten zresztą dotyczy w ogóle inteligencji technicznej pochodzenia robotniczego. Jest on niewątpliwie złożony. Z jednej strony mamy do czynienia z przeżytkami w świadomości niektórych przedstawicieli tej inteligencji, którzy myśląc starymi kategoriami i nie dostrzegając zjawiska, że cała klasa robotnicza zmienia swój charakter przez masowe kształcenie i że w Polsce następuje gwałtowna zmiana całego układu społecznego, traktują robotnika jako coś niższego, uważając warstwę inteligentką za kategorię wyższą społecznie. Przeżytki te są zrozumiałe na tle roli inteligencji polskiej w latach międzywojennych, która miała lepszą pozycję społeczną, wyższe zarobki, łatwiejszą pracę, dostęp do szkół w przeciwieństwie do upośledzonych na tym polu chłopów i robotników. Przejście w szeregi inteligentki było trudną, ale atrakcyjną drogą awansu dla chłopca i robotnika w Polsce kapitalistycznej. Jednocześnie mamy do czynienia ze zjawiskiem, że awansujący inteligent czuje się nadal członkiem klasy robotniczej, jest z nią przynajmniej jak najściślej związany.

Narastające powiązanie inteligenta z klasą robotniczą, będące wyrazem procesu zanikania barier klasowych, ma chociażby swój wyraz w dziedzinie obyczajowej. Na terenie hotelu zetknęliśmy się z wypadkami małżeństw robotniczo-inteligenckich, narzeczeństw studentek wyższych uczelni z robotnikami, którzy ukończyli niższą szkołę zawodową, ale którzy nadal dokształcają się i aspirują do pozycji inteligenta.

W sposób bardziej skomplikowany przedstawia się sprawa świadomości społeczno-politycznej robotników pochodzenia chłopskiego aniżeli robotników w ogóle. Widać u nich powolny proces narastania nowego światopoglądu, przeświadczenia, że społeczna własność i socjalistyczna produkcja zapewni każdemu pracę i przyszłość, że wykształcenie daje dzieciom lepsze widoki w społeczeństwie aniżeli kawałek ziemi.

Obok tych przemian obserwujemy głęboko zakorzenione elementy starych postaw. Wśród robotników pochodzących ze wsi widoczna jest np. nieporównanie silniejsza religijność aniżeli u ludzi od dawna zrosniętych z miastem. Na narastanie nowego światopoglądu wpływa szczególnie opóźniająco, obok innych przyczyn, omawiane zjawisko silnych związków ze wsią.

Niezależnie od wszystkich trudności w przejściu chłopca do miasta i szybkiego związania się z nowym środowiskiem można stwierdzić, że w Polsce na wielką skalę odbywa się proces asymilacji kultury miejskiej przez urbanizującą się ludność chłopską. Znika dawna przepaść między

miastem i wsią, niemal każda rodzina chłopska ma swoich członków w mieście. Masowym zjawiskiem stają się rodziny chłopsko-robotniczo-inteligenckie.

Ruchliwość społeczna chłopstwa i klasy robotniczej wiąże się z zanikiem barier klasowych. Zachwiała się wyraźna bardzo przed wojną granica między inteligentem i robotnikiem. Wielki wzrost warstwy inteligenckiej i powiązanie jej z klasą robotniczą jest przejawem procesów niwelacji społecznej, symptomem postępującej likwidacji wielkiego przedziału, jaki istniał w Polsce między miastem a wsią. Związane jest to nie tylko z procesami ekonomicznymi, ale również z demokratyzacją kraju, likwidacją analfabetyzmu, udostępnieniem szkół i kultury klasom upośledzonym w Polsce przedwojennej.